

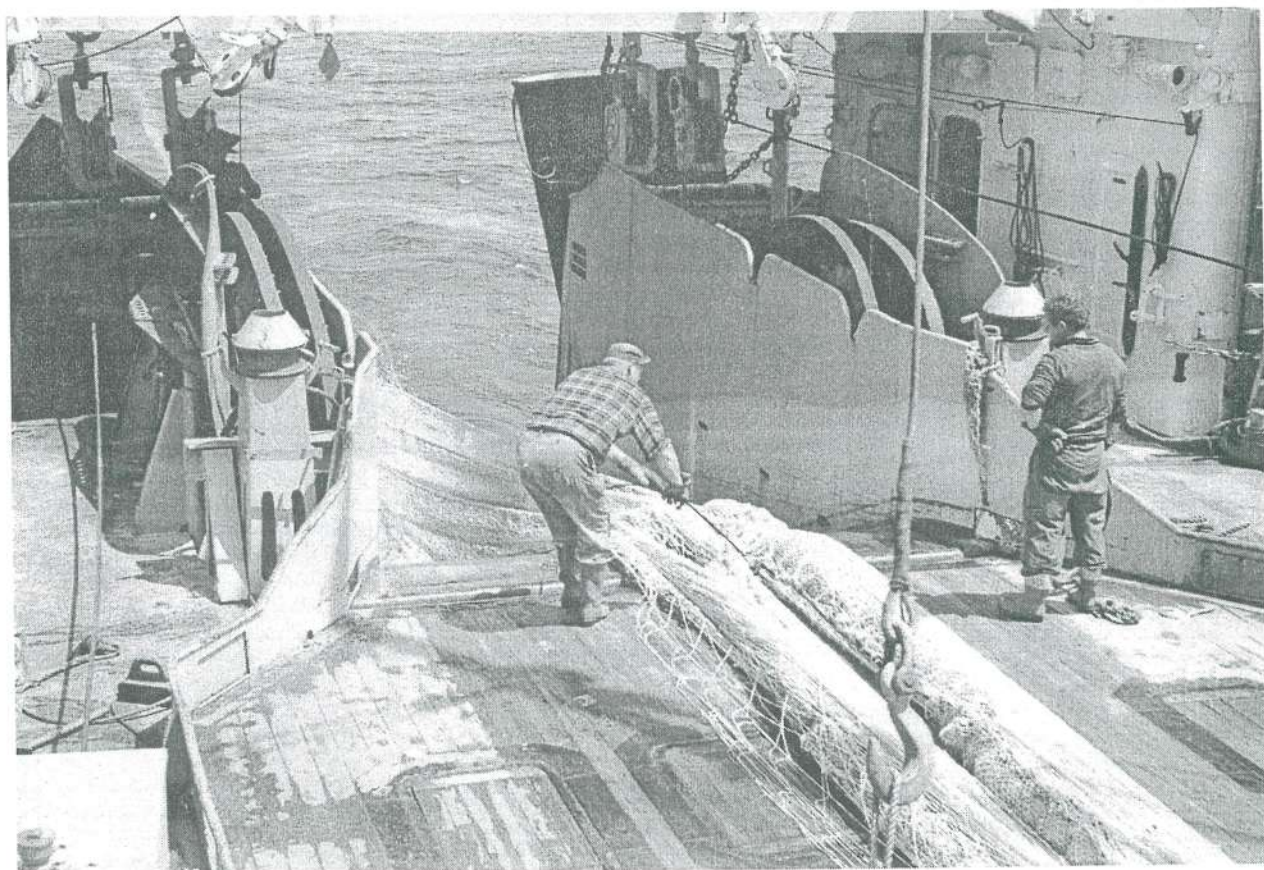
WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

Dofinansowanie ze środków KBN na promocję nauki

NR 10-11 (116-117)

PAŹDZIERNIK-LISTOPAD 2000



„Dalmor” odnotował zysk

Spośród trzech polskich przedsiębiorstw połowów dalekomorskich tylko „Dalmor” S.A. wywiązuje się ze zobowiązań wobec Rosji za połowy w Morzu Ochockim i Morzu Beringa. Po pierwszym półroczu tego roku firma zanotowała zysk w wysokości 600 tys. zł i jest gotowa do prywatyzacji.

Do końca czerwca br. firma zapłaciła Rosji za limity połowowe.

W tym roku „Dalmor” mógł złowić w Morzu Ochockim 37% z limitu 22 tys. ton mintaja przyznanego trzem polskim armatorom.

Limit ten został wyczerpany w kwietniu.

„Dalmor” odnotował zysk

Dokończenie ze s. 1

Zapłaciliśmy Rosji za ryby wyłowione, natomiast w banku na koncie trzymamy 585 tys. USD depozytu na zapłacenie za niewyłowiony limit – mówi Włodzimierz Kłosiński prezes „Dalmor” S.A. Wstrzymaliśmy się z uregulowaniem tej należności, ponieważ czekamy na negocjacje polskiego rządu z Komitetem do Spraw Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej. Liczymy na to, że doprowadzą one do porozumienia, dzięki któremu nie trzeba będzie płacić za ryby, które nie zostały złowione z powodu niskich wydajności łowisk.

W gorszej sytuacji jest „Gryf”, który nie zapłacił około 2 mln USD za wyłowione i niewyłowione ryby oraz „Odra”, która zalega Rosji około 1,5 mln USD za limity, których nie wykorzystała.

Oprócz ryb w pierwszym półroczu zarobiliśmy dodatkowo 5 mln USD na sprzedaży ikry, która w ponad 90% trafia na rynek japoński, a reszta na rynek południowokoreański – mówi Tomasz Kamiński, dyrektor ds. połowów „Dalmoru”. W tym roku za jedną tonę ikry uzyskiwaliśmy na aukcji japońskiej 22 tys. USD. Spadek obrotów zaczyna się w maju, kiedy przepływamy z Morza Ochockiego na Morze Beringa. Wtedy na łowiskach nie ma już ryb. Okres połowów zaczyna się ponownie jesienią. Sezonowość tej działalności oddają najlepiej wyniki przedsiębiorstwa. Po pięciu miesiącach tego roku firma odnotowała zysk brutto w wysokości 1256,8 tys. zł i zysk netto – 1068,3 tys. zł, ale po półroczu nasz zysk brutto spadł do 600 tys. zł, licząc bez dopłaty budżetowej do limitów połowowych.

Przychody „Dalmoru” S.A. ze sprzedaży za rok bieżący wyniosły 152 mln zł. Na morzu firma zatrudnia około 1,3 tys. osób, podczas gdy w roku 1992 zatrudniała ponad 5 tys. osób. W tym czasie nie było zwolnień grupowych, jednak kosz-

ty utrzymania pracowników stanowią aż 40% wszystkich kosztów przedsiębiorstwa.

W ubiegłym roku zapłaciliśmy też 680 tys. zł podatku VAT – dodaje prezes Kłosiński. – Ponieważ jednak sprzedajemy ryb z burty statków nie jest uznawana za eksport, nie otrzymujemy z tego tytułu zwrotu podatku.

Na posiedzeniu polsko-rosyjskiej komisji mieszanej ds. rybołówstwa w grudniu ubiegłego roku strona rosyjska oznajmiła, że kwoty połowowe dla Polski, Korei Południowej i Chin będą przedzielane jeszcze tylko do 2002 roku. Przyszły rok będzie więc ostatnim dla polskiej floty rybackiej rokiem limitów połowowych w Morzu Ochockim. Chcemy utrzymać flotę dopóki to tylko będzie możliwe – mówi prezes Kłosiński. Nawet w przypadku wyrugowania z łowisk rosyjskich widzimy możliwości pozostania na rynku jako firma połowowa. Nasze statki mogą pływać do 2010 r.

W lipcu 1992 r. przedsiębiorstwo zostało skomercjalizowane. „Dalmor” S.A. skupia 7 spółek zależnych i dwie międzynarodowe. Wpływy z połowów dalekomorskich stanowią 70% przychodów tego przedsiębiorstwa. Eksport stanowił 65% złowionych ryb. Pozostała część trafiła na rynek krajowy. Kapitał akcyjny spółki wynosi 41 mln zł, a kapitał zapasowy – około 60 mln zł.

Nasza działalność przypomina ciągłą pogoń za uciekającym pieniądzem – mówi Włodzimierz Kłosiński. Dlatego od inwestora potrzebujemy kapitału obrotowego. Działalność spółek łodowych przynosi nam zyski w wysokości kilku milionów złotych. Koszt utrzymania infrastruktury i wielu obiektów rozlokowanych na 20 ha gruntów jest jednak wysoki. W ubiegłym roku podatek od nieruchomości kosztował nas 980 tys. zł i 372 tys. zł za prawo wieczystego użytkowania gruntu. Aby zwielokrotnić zyski, trzeba w ten majątek zainwestować. Potrzebujemy pieniędzy na rozbudowę chłodni, utrzymanie nabrzeży portowych, oczyszczalni ścieków. W planach jest budowa dojrzałej bananów, bazy paliwowej na użytek rybołówstwa bałtyckiego i floty portowej.

wg „Rzeczpospolita” – wrzesień 2000 r.

HG

W 5. numerze czasopisma rybackiego EUROFISH (2000) znaleźć można dużo informacji o aktualnej sytuacji przemysłu rybnego w Federacji Rosyjskiej.

Dużo o Rosji w ostatnim wydaniu EUROFISH

Między innymi podano komunikat Państwowego Komitetu Rybołówstwa, z którego wynika, że od stycznia do połowy września bieżącego roku łączne połowy Federacji Rosyjskiej wyniosły 2,71 mln t, co stanowi spadek o 8% w stosunku do tego samego okresu roku ubiegłego. Spadek ten spowodowany został zmniejszeniem się o 250 tys. t połowów w rejonie Dalekiego Wschodu, a to z kolei jest wynikiem redukcji rocznej kwoty odłowów mintaja w tym rejonie o 400 tys. t. Przewodniczący Państwowego Komitetu Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej, Jurij Sinelnik zapowiedział, iż w celu ochrony stad mintaja nastąpi w najbliższym roku znaczne ograniczenie połowów w tym rejonie przez rybaków Japonii, Chin, Południowej Korei, Polski i innych krajów. Prognozy Komitetu Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej przewidują, iż ogólne połowy tego kraju osiągną w roku bieżącym 4,6-4,7 mln t czyli mniej więcej tyle, ile w roku poprzednim. Komentując rozmowy Prezydenta Putina w Japonii w sprawie ewentualnego zwrotu Japonii Południowych Wysp Kurylskich, Jurij Sinelnik oświadczył, iż decyzja taka kosztowałaby Rosję utratę rocznych połowów w tym rejonie o wartości około mld dolarów! Jednocześnie stwierdził on, iż nielegalne połowy w tym rejonie, dokonywane przez rybaków japońskich, kosztują Rosję corocznie około 700 mln dolarów. W roku ubiegłym na statki japońskie z tego tytułu zostały nałożone przez władze rosyjskie kary w wysokości 2 mln dolarów.

W numerze tym znaleźć też można interesujące zestawienie, charakteryzujące najważniejsze asortymenty produkcji przemysłu rybnego Federacji Rosyjskiej. Najważniejszą pozycję w połowach stanowi mintaj, którego w roku 1999 odłowiono 1443 tys. t, natomiast w roku bieżącym przewiduje się odłowy tego gatunku w wysokości około 1300 tys. t. Na drugim miejscu znalazł się śledź, którego w roku 1999 odłowiono 337 tys. t, natomiast kwota połowowa śledzi na rok 2000 ustalona została na 450 tys. t. Połowory dorysy są stosunkowo niskie i od dłuższego czasu nie przekraczają 100 tys. t.

W innym miejscu tego wydawnictwa znaleźć można charakterystykę rosyjskiego rynku ryb łososiowatych, poławianych na Oceanie Spokojnym, a także profile przeglądowe ważniejszych przedsiębiorstw połowowych Federacji Rosyjskiej oraz niektórych organizacji zajmujących się obrotem rybnym. Z przedstawionego w tym przeglądzie materiału wynika, iż działacze morskiego przemysłu rybnego Rosji wykazują w ostatnim czasie dużą aktywność w kierunku nawiązywania różnego typu joint ventures z kontrahentami zagranicznymi, a także w kierunku poszukiwania obcych kapitałów, które gotowe byłyby do inwestowania w chłonny rynek rosyjski.

HG

Redukcja TAC dla polskich połowów szprota

Zgodnie z zaleceniami Grupy Roboczej Międzynarodowej Rady Badań Morza w latach 2000 i 2001 zostaną dość znacznie zredukowane dopuszczalne wielkości odłowów TAC dla bałtyckiego szprota. Powodem tej decyzji są słabe populacje szprota w latach 1998-2000, a także zbyt intensywna eksploatacja istniejących stad. Wielkość TAC dla całego Bałtyku i dla Polski w latach 1990-2000 przedstawia się następująco (t):

1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000
TAC dla całego Bałtyku [t]										
150	163	290	350	700	500	550	550	550	468	398
wykorzystanie [%]										
57	63	49	51	42	61	88	96	86	90	–
TAC dla Polski [t]										
43	43	76	92	185	132	132	132	132	123	195
wykorzystanie [%]										
31	52	37	35	22	27	55	76	44	43	–

Źródło: EUROFISH Nr 5/2000

HG

EUROFISH nr 5/2000

Zarybianie podparą rybołówstwa przybrzeżnego

PRÓBA OKREŚLENIA SKALI, EFEKTÓW I KOSZTÓW ZARYBIEŃ

Wprowadzenie

W południowym Bałtyku zasoby podstawowych dla rybołówstwa kutrowego i łodziowego najważniejszych stad śledzia i dorsza uważane są obecnie za przełowione, a storni – za zagrożone przełowieniem. W związku z tym przyszłość rybołówstwa bałtyckiego, zwłaszcza uprawianego w strefie przybrzeżnej, opierać się powinna nie tylko na trzech wymienionych gatunkach, lecz także – w znaczniejszej niż dotychczas mierze – na cennych gatunkach ryb „szlachetnych” – dwuśrodkowych, mających ograniczony dostęp do tarlisk w rzekach, jak łosoś, troć, sieja oraz certa, którymi należy zarybiać. Niezbędne jest również zarybianie węgorzem, szczupakiem i pstrągiem tęczowym, a także umożliwianie rozrodu niektórym gatunkom ryb słodkowodnych (sandacz, okoń, płoć) poprzez zakładanie krześlisk i ochronę tarlisk naturalnych.

Wielkość wyżej wymienionych zasobów w środowisku morskim zależy bowiem przede wszystkim od zarybień, a w przypadku pstrąga tęczowego – wyłącznie od zarybień. Skala zarybień powinna być uzależniona od stosunków międzygatunkowych i warunków trocicznych środowiska.

W przeciwieństwie do zasobów i połowów śledzia, dorsza oraz łososa – których eksploatacja podlega międzynarodowej regulacji obejmującej także połowy w polskiej strefie przybrzeżnej – większość wyżej wymienionych gatunków ryb dwuśrodkowych i słodkowodnych tym regulacjom nie podlega. Lokalny charakter występowania tych gatunków ryb pozwala w dużej mierze na niezależne gospodarowanie ich zasobami (za wyjątkiem rejonów przygranicznych) i niezależne korzystanie z jego efektów. Efekty te powinny zwiększyć atrakcyjność i opłacalność rybołówstwa przybrzeżnego.

Mając na uwadze powyższe, już teraz w polskich wodach przybrzeżnych staje się konieczna:

- intensyfikacja dotychczasowych zarybień trocią, łososiem i sieją;
- wznowienie zarybień węgorzem, pstrągiem tęczowym oraz szczupakiem;
- zainicjowanie zarybień certą.

Wielkość zarybień wymaga naukowego rozpoznania. Poniżej przedstawiamy próbę szacunku potrzeb niezbędnych zarybień poszczególnych gatunków ryb oraz przewidywane ich efekty i koszty (według cen z 2000 roku).

Sugerowane wielkości zarybień

Troć

W związku z zanieczyszczeniem rzek wpadających do Bałtyku ograniczony został dostęp troci do tarlisk. Istnieje stąd ciągła konieczność utrzymywania pogłowia tego gatunku przez zarybianie. Wielkość zasobów i połowów troci w polskich obszarach morskich tylko w niewielkim stopniu zależy od tarła, które jedynie w około 10 % uzupełnia zasoby. Troć zarybiana, względnie rozradzająca się w polskich rzekach, poławiana jest na całym Bałtyku. Ocenia się, że przeszło 20% troci zarybianych w Polsce odławiane jest przez obcych rybaków, poza polską strefą.

Natomiast troć rozradzająca się w innych rejonach Bałtyku tylko w niewielkich ilościach zjawia się w polskich wodach. Aby zapewnić efektywność połowów troci w polskich wodach – zwłaszcza przybrzeżnych – niezbędne są zarybiania na odpowiednią skalę.

W latach 1997-1999 rzeki łososiowe polskiej zlewni Bałtyku zarybiano średnio rocznie liczbą 1,3 mln smoltów. Ogólny koszt tego materiału zarybieniowego wynosił 2,2 mln zł rocznie (średnio 1,70 zł za jednego smolta). Rybacka wydajność z 1000 szt. smoltów wynosi od 320-350 kg. Na podstawie wyników znakowań ryb tego gatunku oszacowano, że efektem tych zarybień były połowy w wysokości 455 ton*, o wartości pierwszej sprzedaży wynoszącej od 3,64 mln do 4,55 mln zł (8-10 zł za 1 kg). Przyjmując, że powyżej 80% ryb z tych zarybień pozostało w polskiej strefie przybrzeżnej, ich efektem w tej strefie były połowy najwyższej 364 ton, których wartość wynosiła od 2,91 mln do 3,64 mln zł.

Ocenia się, że istniejąca obecnie baza pokarmowa dla troci w polskich wodach przybrzeżnych Bałtyku (oparta głównie na zasobach szprota) pozwala na zwiększenie zarybień rzek łososiowych tym gatunkiem do 2 mln smoltów rocznie. Efektem tego zarybiania byłby połów o masie 700 ton i wartości pierwszej sprzedaży 5,60 mln do 7,00 mln zł, z tego w strefie przybrzeżnej 560 ton o wartości od 4,48 do 5,5 mln zł. Przyjmując cenę materiału zarybieniowego z 2000 roku (1,70 zł za jednego smolta), koszt 2 mln smoltów wyniósłby 3,4 mln zł.

Łosoś

Bałtyckie zasoby łososa w 90% pochodzą z zarybień. W ostatnich piętnastu latach wielkość ogólnych zarybień rzek łososiowych zlewni Bałtyku wahała się w granicach od 4,5 mln do 6,0 mln sztuk rocznie, a produkcja z naturalnego tarła wynosiła około 300 tys. sztuk smoltów. Poławiany w polskich wodach Bałtyku – głównie otwartych – łosoś pochodzi przede wszystkim z rozrodu w rzekach Szwecji i Finlandii.

Wobec całkowitego wyginiecia łososa w polskich rzekach, Polska w 1994 roku rozpoczęła akcję reintrodukcji tego gatunku poprzez zarybianie smoltami wyhodowanymi z ikry ryb pochodzących z rzeki Dżwiny. Wypuszczono wówczas do polskich rzek 24 tys. smoltów. W latach 1997-1999 średnia roczna liczba wypuszczanych do polskich rzek smoltów wynosiła 373 tys. sztuk. Roczny koszt materiału do tych zarybień wynosił średnio około 970 tys. zł (średnio 2,60 zł za jednego smolta), a spodziewany efekt w połowach z tych zarybień szacuje się na poziomie 150 ton*. A zatem wartość pierwszej sprzedaży stanowiłby będzie od 1,2-1,5 mln zł (8-10 zł za 1 kg). Z tego na polską strefę przybrzeżną przypadnie tylko 20%, tj. 30 ton odłowu i od 240 tys. do 300 tys. zł. z pierwszej sprzedaży. Przyjmuje się, że rybacka efektywność zarybień łososiem wynosi od 350 do 400 kg z 1000 sztuk wypuszczonych smoltów tego gatunku.

Przewiduje się zwiększenie corocznych zarybień łososa w polskich rzekach nawet do 1,5 mln sztuk smoltów, ponieważ pozwala na to baza pokarmowa dla tego gatunku w południowym Bałtyku. Byłoby to ponad czterokrotnie więcej w stosunku do wcześniejszych zarybień. Dałoby to argument do wystąpienia w Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego o zwiększenie polskiego udziału w połowach łososa. Koszt niezbędnych materiałów do tych zarybień wyniósłby około 3,9 mln zł, a uzyskany z tego odłów stanowiłby co najmniej 675 ton o ogólnej wartości pierwszej sprzedaży od 5,4 mln do 6,75 mln zł. Przewiduje się, że około 20%, tj. 135 ton, tego odłowu uzyskane zostanie w polskiej strefie przybrzeżnej, którego wartość w pierwszej sprzedaży wyniesie od 1,0 mln do 1,35 mln zł. Główną korzyść z polskich zarybień łososiem odniesie polskie rybołówstwo kutrowe poławiające poza strefą przybrzeżną.

Sieja w Zatoce Puckiej

Do końca lat 60. w przybrzeżnych wodach Zatoki Gdańskiej sieja stanowiła istotny i cenny składnik połowów łodziowych. Jej obecność wymaga jednak podtrzymywania przez zarybianie, które – z pewnymi przerwami – stosowane jest tam już od okresu międzywojennego. Obserwowana obecnie pewna poprawa warunków środowiska stwarza możliwość rekultywacji tego gatunku do środowiska Zatoki Puckiej. Zaznaczyć należy, że naturalne tarliska siei, które znajdowały się w trójkącie między Puckiem, Swarzewem i Chałupami, zostały znacznie zdegradowane.

W latach 1993-1998 wznowiono zarybianie sieją w Zatoce Puckiej. Liczba wypuszczanego w tym czasie narybku tego gatunku wynosiła od 11 tys. do 190 tys. szt. rocznie. Efektem tych zarybień był w 1999 roku połów 893 kg siei (według statystyk oficjalnych). Szacuje się, że rybacka wydajność zarybień w Zatoce Puckiej po dwóch latach wynosi 200 kg ze 1000 szt. narybku, za co w pierwszej sprzedaży uzyskać można kwotę około 1200 zł (według ceny sprzedaży określonej na 6 zł za 1 kg).

Możliwości zarybień sieją wód Zatoki Puckiej ocenia się na co najmniej 200 tys. sztuk narybku rocznie, a maksymalnie na 400 tys. szt. Wielkość tych zarybień musi być warunkowana dostępnością i stanem planktonowej bazy pokarmowej dla narybku w pierwszym okresie jego życia w morzu, a także zasobami fauny dennej, która stanowi ważny komponent pokarmu w późniejszym okresie jej życia. Przyjmując, że możliwe jest zarybianie w liczbie 300 tys. szt. narybku rocznie, jego efekt rybacki wyniósłby rocznie 60 ton masy ryb o wartości pierwszej sprzedaży 360 tys. zł (6 zł za kg), a koszt materiału zarybienowego wyniósłby 126 tys. zł (0,42 zł za 1 sztukę). Ta wysokość zarybień w Zatoce Puckiej jest do przyjęcia, ponieważ sieja, jako w dużej mierze bentofag, nie ma wielu

konkurentów pokarmowych w tym środowisku. Poza tym, wpuszczona do wód Zatoki Puckiej, tworzy stado lokalne, które tylko w niewielkim stopniu opuszcza te wody.

Sieja w Zatoce Pomorskiej

Występująca w Zatoce Pomorskiej sieja przewędrowuje w ten akwen z Zalewu Szczecińskiego, gdzie rozradza się w sposób naturalny i gdzie jest także zarybiana.

Rocznie Polska zarybia wody Zalewu Szczecińskiego wylęgiem siei średnio w liczbie około 800 tys. szt. Poza tym także Niemcy wpuszczają do tego Zalewu około 2,0 mln szt. Z danych Wesołowskiej wynika, że w ostatnich 10 latach (1989-1998) roczne polskie połowy ryb tego gatunku w Zatoce Pomorskiej wynosiły średnio około 2,5 ton (według statystyk oficjalnych). Przyjmując, że rybacy drugie 2,5 ton siei zatrzymali na swój użytek lub zbyli, nie wykazując tego w statystyce, otrzymać można w sumie połów wynoszący około 5,0 ton, sprzedany za 30 tys. zł (po 6 zł za kg).

Maksymalna roczna wielkość zarybień sieją wód polskiej części Zalewu Szczecińskiego sięgać może do 1,5 mln szt. wylęgu i do 3 mln szt. w części niemieckiej. Najprawdopodobniej wynik tych polskich zarybień mogłoby być w przybliżeniu podwojeniem efektu osiaganego przy zarybianiu 800 tys. szt i wyniósłby około 10 ton, za co można by otrzymać w pierwszej sprzedaży około 60 tys. zł (po 6 zł za kg). Koszt materiału zarybienowego wyniósłby 6 tys. zł.

Pstrąg tęczy

Jest zupełnie sztucznym składnikiem ichtiofauny w polskich wodach przybrzeżnych Bałtyku. W związku z tym jego pogłowie w środowisku morskim można łatwo regulować odpowiednimi wielkościami zarybień.

Ponieważ pstrąg tęczy jest drapieżnikiem, wielkość zarybień tym gatunkiem musi być tak dobrana, by nie spowodowała wyniszczenia ważniejszych gatunków ryb niedrapieżnych.

Pstragiem tęczowym można zarybiać wyłącznie wody Zatoki Puckiej i przyległe od wschodu wody przybrzeżne Zatoki Gdańskiej. Pstrąg wędruje po całym Bałtyku, głównie w kierunku zachodnim. Instynkt wędrówek można przytłumić przez przetrzymywanie narybku w sadzach umieszczonych w miejscach przewidywanych zarybień.

Zarybianie rocznym narybkiem przeprowadzone w 1992 roku (285 tys. szt. narybku) i w 1996 roku (554 tys. narybku) i obserwacje ich efektów wykazały, że właśnie w tym rejonie po zarybianiu zatrzymuje się około 80% wprowadzonej populacji. W czasie swej wędrówki bywa poławiany w polskich wodach przybrzeżnych Środkowego i Zachodniego Wybrzeża.

Ze względu na obecność siei w Zatoce Puckiej i wodach przyległych regularne zarybianie pstragiem tęczowym tych wód należałoby rozpocząć od względnie niewielkich ilości narybku. Proponuje się zacząć od 200 tys. szt. Później liczbę tę można zwiększać. Po dwóch latach rozwoju tego narybku w morzu uzyskaloby się masę ryb 50 ton (przyjmując, że z 1000 szt. narybku po 2 latach otrzyma się 250 kg ryb) o wartości pierwszej sprzedaży około 400 tys. zł (po 8 zł za 1 kg). Z tego – w związku z jego wywędrowywaniem na zachód – 90% masy ryb wylowione byłoby w polskiej strefie przybrzeżnej, tj. 45 ton o wartości 360 tys. zł. Cena 200 tys. szt. narybku jednorocznego, wynosiłaby 200 tys. zł.

Węgorz

Najwyższe połowy węgorza w polskich obszarach morskich (łącznie z obydwoma Zalewami) uzyskiwano w drugiej połowie lat 50. i w latach 60. Siegały one wówczas do 660

Wielkość aktualnych i perspektywicznych zarybień, ich koszty oraz spodziewane efekty połowów w polskiej strefie przybrzeżnej

Gatunki	Aktualne zarybiania średnio rocznie*		Perspektywy zarybiania rocznie			Rejony zarybień	Uwagi
	liczba narybku szt.	zakładane efekty ton/zł	liczba narybku szt.	koszty mat. zaryb. zł	zakładane efekty ton/zł		
Troć	1,3 mln	364 ton** 2,9-3,6 mln zł	2 mln	3,4 mln	560 ton** 4,5-5,6 mln zł	Polskie rzeki lososiowe	Efekt: najwyżej 80% połowów w p.s.p***
Losoś	375 tys.	30 ton** 240-300 tys. zł	1,5 mln	3,9 mln	135 ton** 1,1-1,3 mln zł	Polskie rzeki lososiowe	Efekt: tylko 20-30% połowów w p.s.p.***
Sieja Z. Pucka	190 tys.	0,9 ton 1,2 tys. zł	300 tys.	126 tys.	60 ton 360 tys. zł	Zatoka Pucka	Brak tarła naturalnego – zarybianie konieczne
Sieja Z. Pomorska	800 tys.***	5 ton 30 tys. zł	1,5 mln****	60 tys.	10 ton 60 tys. zł	Zalew Szczeciński	
Pstrąg tęczy	–	–	200 tys.	200 tys.	45 ton** 360 tys. zł	Zatoka Pucka i przyległe od wschodu wody przybrzeżne Z. Gdańskiej	Efekt: ok. 90% połowów w p.s.p.***. Konieczne badania wędrówek przy pomocy znakowań
Węgorz	–	–	?	?	200 ton 7 mln zł	Zatoka Pucka i Zalew Szczeciński	Wielkość zarybień wymaga szczegółowej analizy
Szczupak	150 tys.	?	150 tys.	15 tys.	?	Zatoka Pucka i przyległe od wschodu wody przybrzeżne Z. Gdańskiej	Gatunek drapieżny – zarybiania wymagają dużej ostrożności
Razem				7,7 mln	1010 ton 13,4-14,7 mln zł		

*średnio w latach 1997-1999

dotyczy tylko polskiej strefy przybrzeżnej, *zarybianie wylęgiem ****p.s.p. = polska strefa przybrzeżna

ton rocznie. Później – według danych oficjalnych – połowy zaczęły spadać do poziomu 250 ton rocznie w drugiej połowie lat 90. W morskiej strefie przybrzeżnej mogły one stanowić nie więcej niż 30% tej masy.

By doprowadzić połowy tego gatunku do średniego poziomu z lat 60., naturalne wstępowanie narybku węgorza do rzek polskich należałoby wspomagać regularnym zarybianiem. Wielkość zarybień może być ograniczana wysoką ceną materiału zarybieniowego, która wynosi 1000 zł za 1 kg narybku monté (około 2000 szt. na kilogram). Przeżywalność narybku określa się na 5%. Jeśli doprowadzono by połowy węgorza w samej morskiej strefie przybrzeżnej, a przede wszystkim w Zatoce Gdańskiej i Zatoce Pomorskiej, do 200 ton rocznie, to uzyskana z tego wartość pierwszej sprzedaży kształtowałaby się na poziomie 7 mln zł. rocznie (po 35,00 zł za 1 kg).

Szczupak

Gatunek ten odgrywa w środowisku wodnym rolę sanitarną, gdyż likwiduje przede wszystkim tzw. "chwast" rybi oraz redukuje nadmiar populacji niektórych gatunków ryb. Poza tym jest on rybą "sportową", chętnie poławianą w strefie przybrzeżnej przez rybaków (trollingiem) i wędkarzy.

W latach 60., wraz degradacją środowiska Zatoki przez zanieczyszczenia i wraz z melioracją łąk w dolnym biegu rzek Płutnicy i Redy, zniszczone zostały naturalne tarliska szczupaka, co doprowadziło do zmniejszenia się jego zasobów. Obecnie, wobec znacznej poprawy warunków ekologicznych, należałoby regularnie zarybiać Zatokę szczupakiem, kontynuując zarybiania z lat 1997 i 1998, kiedy wpuszczono do tych wód odpowiednio 100 tys. i 200 tys. szt. narybku wiośnennego (o długości 4-5 cm).

Na Wybrzeżu Zachodnim szczupakiem zarybia się sporadycznie wody Zalewu Szczecińskiego, ostatnio w ilości 35 tys. szt. narybku. Szczupak urodzony lub zarybiony w tym Zalewie, częściowo wędruje do strefy przybrzeżnej Zatoki Pomorskiej i tam jest obiektem połowów łodziowych. Ze względu na istnienie tarlisk naturalnych tego gatunku, trudne jest oszacowanie rybackich efektów zarybień w Zalewie Szczecińskim.

Wobec powyższego proponuje się, by wody Zatoki Puckiej, wraz z przyległymi od wschodu wodami przybrzeżnymi Zatoki Gdańskiej, zarybiać liczbą 150 tys. szt. narybku. Natomiast na Wybrzeżu Zachodnim sugeruje się zarybiać rocznie liczbą około 100 tys. szt. Koszt zarybień wyniosłby 25 tys. zł (licząc po 0,1 zł. za 1 sztukę). Efekt tych zarybień jest obecnie trudny do przewidzenia.

Zarybiania te są konieczne nie tylko dla rybołówstwa przybrzeżnego, ale również dla połowów sportowych (z uwagi na rozwijającą się wędkarstwo morskie i turystykę wędkarską), a także ze względu na znaczenie sanitarne tego gatunku. Zwłaszcza rozwój turystyki wędkarskiej może zainteresować miejscowych rybaków. Rozwój tej formy rekreacji daje możliwość angażowania rybaków jako instruktorów i wykorzystywania ich łodzi jako

statków wędkarskich. Miałoby to szczególne znaczenie w martwym sezonie połowów rybackich.

Certa wędrawna

Innym gatunkiem dwuśrodowiskowym jest certa wędrawna. Jeszcze w latach 70. była ona liczna w Zatoce Gdańskiej i w wodach przybrzeżnych całego polskiego wybrzeża. Na rynku stanowiła bardzo atrakcyjny produkt w postaci wędzonej. W związku z przegrodzeniem wielu rzek i ich zanieczyszczeniem, uniemożliwiony został jej dostęp do tarlisk. W tej sytuacji Instytut Rybactwa Śródlądowego zamierza podjąć próby restytucyjno-hodowlane.

Podsumowanie

Załączona tablica zawiera syntetyczne zestawienie wyżej przedstawionych danych dotyczących oszacowanych kosztów zarybień oraz spodziewanych efektów. Jednak brak niektórych informacji odnośnie gatunków drugorzędnych spowodował niekompletność tej tablicy. Odnośnie ważniejszych gatunków – jakim jest troć, łosoś, sieja – są one kompletne. Wymienione trzy gatunki ryb oraz węgorz, powinny być przede wszystkim zarybiane, ze względu na istniejący potencjał troficzny w środowisku przybrzeżnym. W wyniku regularnego zarybiania tymi gatunkami można byłoby rocznie uzyskać w strefie przybrzeżnej masę połowów (bez szczupaka) do 1010 ton, o ogólnej wartości pierwszej sprzedaży od 13,4 mln do 14,7 mln zł. Łączne koszty zarybień tymi gatunkami wynosiłyby (bez uwzględnienia węgorza) 7,7 mln zł. Według wyników badań kwestionariuszowych, przeprowadzonych przez Morski Instytut Rybacki w 1999 roku, decydująca większość rybaków przybrzeżnych (ok. 90%) wyraża wolę partycypacji w kosztach zarybień.

Najkorzystniejsze dla rybołówstwa przybrzeżnego jest zarybianie takimi gatunkami, które pozostają całkowicie lub w znacznej swej części w rejonie zarybień. Takimi gatunkami są: sieja, szczupak i certa. Troć natomiast w około 20% wywędrowuje poza polską strefę przybrzeżną. Pstrąg tęczy z Zatoki Gdańskiej wykazuje tendencję przemieszczania się wzdłuż polskiego wybrzeża, głównie w kierunku zachodnim i w związku z tym w około 10% jest niedostępny dla polskiego rybołówstwa. W przeciwieństwie do tych gatunków, łosoś w strefie przybrzeżnej występuje w niewielkich ilościach, gdyż rozprzestrzenia się po całym Bałtyku i tam jest poławiany przez rybaków różnych państw, a węgorz wchodzi do wód słodkich, spędza tam większość swego życia i tam też jest obiektem dużego zainteresowania rybactwa śródlądowego.

Jan Netzel, Eugeniusz Stanek

*Według informacji prof. R. Bartla, z 1000 smoltów troci uzyskuje się odłów co najmniej 350 kg ryb, a ze 1000 smoltów łososa 400 kg ryb.

Medal im. Alfreda LITYŃSKIEGO dla dr. Kazimierza Siudzińskiego

Uchwałą Kapituły Medalu im. Alfreda Lityńskiego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego z dnia 5 maja 2000 roku nadano doktorowi Kazimierzowi Siudzińskiemu Medal im. Alfreda Lityńskiego Nr 6 – „Jako wyraz szczególnego wyróżnienia i uznania za zasługi na rzecz hydrobiologii”. Medal wręczono dr. K. Siudzińskiemu na XVIII Zjeździe PTH w Białymstoku (4-8.09.2000 r.).

Prof. dr hab. Stanisław Radwan – przewodniczący Kapituły – nakreślając sylwetkę dr. Kazimierza Siudzińskiego, podkreślił, że obok jego szczególnych osiągnięć naukowych i dydaktycznych, przez ponad 40 lat aktywnie działał w organizacjach naukowych krajowych i międzynarodowych, w tym w zakresie hydrobiologii, pełniąc funkcje wieloletniego przewodniczącego Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego oraz członka Zarządu Głównego PTH, kierownika Międzyuczelnianego Kursu Biologii Morza, prezydenta Bałtyckich Biologów Morza, a także członka Prezydium Europejskiej Unii Kuratorów Akwariów; zorganizował i przeprowadził szereg krajowych i międzynarodowych sympozjów, konferencji i zjazdów naukowych.

Doktor K. Siudziński otrzymał dotychczas 31 odznaczeń krajowych i zagranicznych. Znalazł się wśród wybitnych osobistości w najnowszych edycjach Who's Who in the World, Almanachu Woreyda oraz Dictionary of International Biography.

Doktor Siudziński został też uhonorowany przez Polskie Towarzystwo Zoologiczne, które nadało mu godność honorowego członka PTZool., zaś członkowie Oddziału Morskiego Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego powołali go na honorowego przewodniczącego tego Oddziału. Ponadto na zebraniu plenarnym Polskiego Towarzystwa Hydrobiologicznego w Białymstoku wybrano go na trzecią z kolei kadencję do Zarządu Głównego PTH.

Henryk Ganowiak

Produkcja ryb i przetworów rybnych w sektorze prywatnym w latach 1997-1998

Zdecydowanie najważniejszą rolę w przetwórstwie rybnym odgrywają przedsiębiorstwa prywatne. Producenci prywatni coraz skuteczniej monopolizują produkcję ryb wędzonych, solonych, konserwowanych i marynowanych, czyli produktów wysoko przetworzonych. Ponad 90% zakładów przetwórstwa rybnego jest własnością prywatną.

Wielkość produkcji poszczególnych grup wyrobów w sektorze prywatnym w latach 1997-1998 prezentuje tabela 1.

Tabela 1. Produkcja firm prywatnych według wyrobów w latach 1997-1998 (w tonach)

Grupy wyrobów	1997	1998	Wskaźnik (%) 1998/1997
Ryby morskie całe i oprawione świeże i mrożone	27 073	25 686	94,9
Filety i płaty świeże i mrożone	21 761	19 117	87,8
Ryby słodkowodne	4 460	5 283	118,5
Ryby solone	22 206	19 764	89,0
Ryby wędzone	22 152	22 725	102,6
Konserwy rybne	57 687	55 779	96,7
Marynaty	46 367	48 362	104,3
Pozostałe wyroby ^{a)}	2 296	7 048	308,3
Razem produkty konsumpcyjne	204 002	203 764	99,9

^{a)} skorupiaki, mięczaki, głowonogi, wyroby garmazeryjne i inne

W prywatnych firmach przetwórstwa rybnego w roku 1998 wytworzono 203,8 tys. ton ryb i przetworów. Wobec 204 tys. wyprodukowanych w roku 1997 ryb i przetworów oznaczało to spadek produkcji o niecały 1%. Biorąc pod uwagę fakt, iż poziom produkcji w roku 1997 był wyższy niż w 1996 roku, a wzrost produkcji w tym okresie wyniósł 13%, jest to zjawisko negatywne, gdyż oznacza to, iż w roku 1998 nastąpiło zahamowanie procesu rozwoju produkcji w firmach prywatnych. Analizując poszczególne grupy wyrobów stwierdzić można, iż największy wzrost produkcji miał miejsce w przypadku tzw. wyrobów pozostałych. Był to wzrost bardzo duży – aż

o 208%, co sugeruje, iż w grupie tej uwzględnione zostały nowe wyroby np. różnego typu produkty garmazeryjne, delikatesowe. Jednakże mimo tak znacznego wzrostu produkcji w stosunku do roku 1997, miała ona stosunkowo mały udział w strukturze produkcji ogółem (3,5%).

Kolejną grupą wyrobów, która charakteryzowała się wzrostem produkcji były ryby słodkowodne. W tym przypadku wskaźnik wzrostu wyniósł 18,5%, a udział ryb słodkowodnych w produkcji ogółem sektora był najmniejszy spośród wszystkich wyrobów (2,6%). Mały wzrost zanotowano w grupie marynat oraz ryb wędzonych. Natomiast we wszystkich pozostałych grupach wyrobów produkcja spadła. W największym stopniu zmalała ilość wytwarzanych filetów i płatów oraz ryb solonych – spadek w obu grupach wyniósł 11-12%. W rankingu wyrobów nie zaszły istotne zmiany. Główną rolę, podobnie jak w roku 1997, odgrywały konserwy oraz marynaty. Jednakże względem roku poprzedniego nieznacznie obniżył się udział konserw, natomiast udział marynat wzrósł o około 1%. Innych wyrobów produkowano znacznie mniej. Udział ryb morskich wyniósł 12,6%, ryb wędzonych – około 11%, natomiast ryb solonych i filetów – powyżej 9%.

W tabeli 2 przedstawiono udział sektora prywatnego w całkowitej produkcji wg poszczególnych grup wyrobów.

Tabela 2. Wielkość produkcji sektora prywatnego w całkowitej produkcji wg wyrobów w roku 1998 (w tonach)

Grupy wyrobów	Produkcja całkowita	Produkcja sektora prywatnego	Wskaźnik (%) 1998/1997
Ryby morskie całe i oprawione świeże i mrożone	41 023	25 686	62,6
Filety i płaty świeże i mrożone	61 430	19 117	31,1
Ryby słodkowodne	5 285	5 283	100,0
Ryby solone	19 853	19 764	99,6
Ryby wędzone	23 183	22 725	98,0
Konserwy rybne	56 624	55 779	98,5
Marynaty	51 038	48 362	94,8
Pozostałe wyroby	19 268	7 048	36,7
Razem produkty konsumpcyjne	277 704	203 764	73,4

W roku 1998 73,4% całkowitej produkcji pochodziło z sektora prywatnego. W przypadku czterech grup wyrobów udział sektora prywatnego przekraczał 98% ich całkowitej produkcji. Najistotniejsze znaczenie sektora prywatnego widoczne jest w przypadku ryb słodkowodnych, których produkcja w 100% pochodziła z firm prywatnych. Ponadto w sektorze prywatnym wytworzono 99,6% ryb solonych, 98% ryb wędzonych oraz 98,5% konserw. Również bardzo pokaźny udział przedsiębiorstwa prywatne miały w produkcji marynat. Ponad 60% ryb całych i oprawionych pochodziło z tego sektora. Natomiast filety oraz wyroby pozostałe dostarczały przede wszystkim firmy państwowe. Firmy prywatne produkują tu po około 30%. Do zakładów prywatnych należy więc niemal w całości produkcja wyrobów wysoko przetworzonych.

Grażyna Aguirre

ZAKŁADY SIECI RYBACKICH

Spółka Akcyjna

11-430 Korsze, ul. Wolności 5

tel./fax 0-89 754 17 79, Dział Handlowy 0-89 754 00 53

Oferują w sprzedaży:

- **rybackie tkaniny sieciowe** dla rybołówstwa morskiego, przybrzeżnego i śródlądowego z przeznaczeniem do wytwarzania wszelkiego rodzaju sprzętu połowowego, tj. wontonów, włoków, niewodów, żaków, przywłok, kasarków, mieroży, uklejników, drygawic itd.
- **sznurki stylonowe kręcone i plecione** w różnym asortymencie
- **nici stylonowe i torlenowe** różnej grubości z zastosowaniem do morza sprzętu połowowego.

Od 11 stycznia do 10 lutego 2000 r. realizowano międzynarodowy program badawczy pod nazwą „Krill Synoptic Survey 2000”. Badania, z udziałem międzynarodowych ekip badawczych, przy zaangażowaniu statków naukowo-badawczych a także przemysłowych, prowadzone były w atlantyckim sektorze Antarktyki (Obszar statystyczny 48) po wyznaczonych w wyniku wcześniej ustalonych trasach (Rys. 1). Był to pierwszy od dwudziestu lat program badawczy zorganizowany na tak wielką skalę. Podobne przedsięwzięcie zrealizowano w 1980 roku pod nazwą FIBEX (First International BIOMASS Experiment).

Historia badań kryla

Badania zasobów kryla datują się od chwili rozpoczęcia w latach 60. połowów tego skorupiaka przez statki radzieckie. Badania kryla rozwijały się w połowie lat siedemdziesiątych, gdy do połowów na skalę przemysłową przystąpiły inne państwa, w tym także Polska. Początkowo zarządzanie zasobami kryla odbywało się na podstawie wydajności połowowych statków przemysłowych jednakże, z powodu połowów prowadzonych wyłącznie na koncentracjach przemysłowych, ten wskaźnik okazał się niewystarczający dla oszacowania zasobów kryla. W związku z powyższym do badań nad zasobami kryla zastosowano metody hydroakustyczne.

Duży wkład w badania kryla antarktyczne wniosła Polska. W 1976 roku dwa statki m/t „Tazar” i r.v. „Profesor Siedlecki” przeprowadziły kompleksowe badania kryla antarktycznego w atlantyckim sektorze Antarktyki z użyciem nowoczesnych metod hydroakustycznych. W następnych latach (1976-1981) cztery kolejne ekspedycje antarktyczne na statkach „Profesor Siedlecki” i „Profesor Bogucki” oraz kilku statkach przemysłowych znacznie poszerzyły wiedzę o zasobach kryla. Polska, przy zaangażowaniu naukowców z wielu ośrodków naukowych m.in. z Polskiej Akademii Nauk, Morskiego Instytutu Rybackiego i ośrodków akademickich, była wówczas jednym z wiodących państw prowadzących badania w Antarktyce. Prace naukowe powstałe z tego okresu do dziś uważane są za podstawowe i cytowane w wielu publikacjach.

Na przełomie 1980 i 1981 roku w ramach programu BIOMASS przeprowadzono pierwsze międzynarodowe badania pod nazwą FIBEX. Były to zakrojone na szeroką skalę badania atlantyckiego sektora Antarktyki z udziałem naukowców z Argentyny, Australii, Japonii, Polski, RFN, RPA, ZSRR i USA. Cztery statki naukowo-badawcze, w tym polski statek r.v. „Profesor Siedlecki”, prowadziły badania w rejonie Morza Scotia. Wyniki tych badań przyczyniły się do lepszego poznania rozmieszczenia kryla a także, mimo rozbieżności w metodach i interpretacji danych, do oceny jego biomasy.

Oceniono wówczas, że stado kryla w południowo-zachodnim sektorze Oceanu Atlantyckiego wynosi 32,7 miliona ton, co posłużyło następnie do ustanowienia limitu połowowego w tym

ZASOBY KRYLA ANTARKTYCZNEGO W ŚWIELE

„Krill Synoptic Survey 2000”

obszarze (obszar statystyczny 48) na 1,5 miliona ton. Rezultaty badań w ramach programu FIBEX wykazały, że istnieje potrzeba rozszerzenia badań na kontrolę zjawisk hydrologicznych i biologicznych dlatego też opracowano nowy program badawczy oznaczony skrótem SIBEX (Second International Biological Experiment). Program ten obejmował badania w latach 1983/1984 i 1984/1985.

W 1983 roku do badań obok statków RFN, Argentyny, Chile, USA, Polski i ZSRR włączyły się dwa statki Brazylii, a w 1984 roku włączyła się Chińska Republika Ludowa.

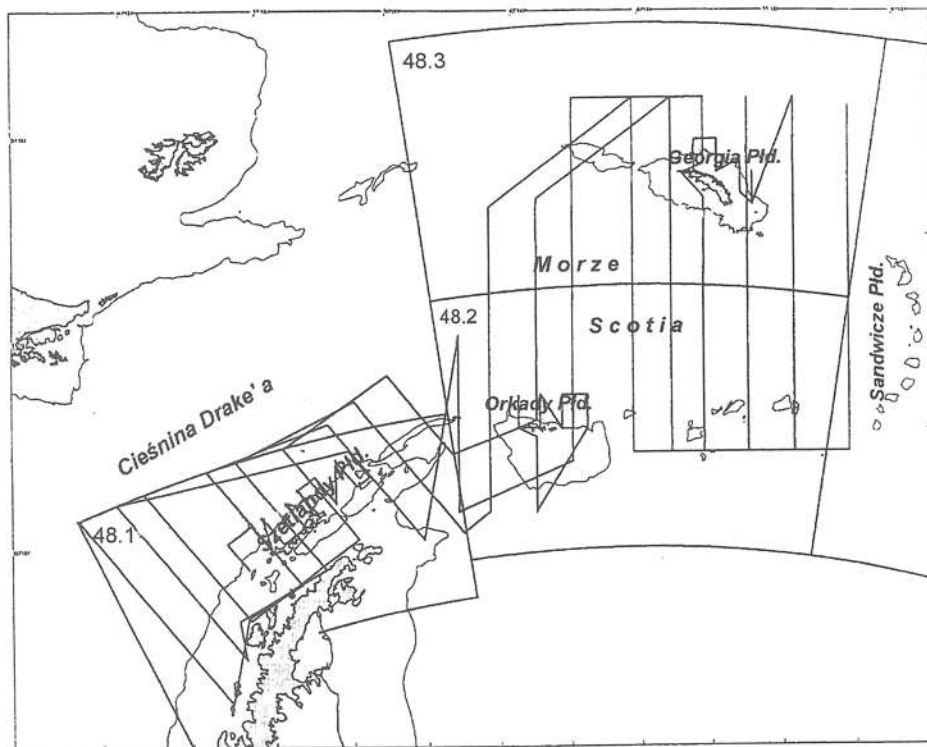
Od chwili powołania w 1980 roku przez Stronę Konsultatywną Klubu Antarktycznego Konwencji o Zachowaniu Żywych Zasobów Morskich Antarktyki (CCAMLR) zarządzanie zasobami przejęła Komisja, która przy udziale Komitetu Naukowego CCAMLR na corocznych sesjach dokonuje oceny zasobów i ustanawia przepisy regulujące połowy w obszarze działania Konwen-

cji obejmującym obszar wód położonych wokół Antarktydy do granic konwergencji tj. do 50 stopnia w sektorze atlantyckim, do 60 stopnia w sektorze pacyficznym i do 45 lub 50 stopnia w sektorze indyjskim. Obecnie 23 państwa są członkami CCAMLR a o członkostwo zabiega następnych 6 państw. Polska jest Członkiem CCAMLR od 1984 roku. Komitet Naukowy CCAMLR ustanowił grupy robocze do opracowania naukowych podstaw zarządzania zasobami żywymi ekosystemu antarktycznego.

W 1996 roku powstał pierwszy projekt zakrojonych na szeroką skalę badań, podobnych do FIBEX, w atlantyckim sektorze Antarktyki. Wcześniejsze założenia w okresie styczeń/luty 2000 w atlantyckim sektorze Antarktyki przeprowadzono badania pod nazwą „Krill Synoptic Survey 2000” z udziałem ekip badawczych z Australii, Japonii, Wielkiej Brytanii, USA, Rosji, Ukrainy, Brazylii, Korei i Peru.

Podstawowe badania oszacowania zasobów kryla przeprowadzono za pomocą metod hydroakustycznych ze statków naukowo-badawczych Wielkiej Brytanii, USA, Japonii, Rosji.

Jako uzupełniające przeprowadzono badania zooplanktonu, fotosyntezy, radiacji, fluorescencji, prądów morskich, zasolenia, temperatury, tlenu oraz warunków meteorologicznych. W celu zebrania materiału porównawczego dla badań prowadzonych na statkach naukowych Komitet Naukowy zalecił wysłanie obserwatorów naukowych na statki przemysłowe. W ramach tej akcji USA desygnowały swego obserwatora na japoński statek *Chiyo Maru No.5*. Ukraiński obserwator zbierał materiały na trawlerze *Konstruktor Koshkin*.



Rys.1. Obszar badań i trasy szacowania hydroakustycznego „Krill Synoptic Survey 2000”

Wyniki badań

Na podstawie zebranych materiałów wyróżniono trzy rejony różniące się od siebie wielkościami kryli: mały kryl (modalna 26 mm) występował w południowych i wschodnich obszarach Morza Scotia od wysp Sandwiche Południowe do Georgii Południowej; największe kryle (modalna 52 mm) występowały w wodach oceanicznych w zachodniej części Morza Scotia i Cieśniny Drake'a; natomiast średniej wielkości kryle występowały wokół Półwyspu Antarktycznego i w północno-wschodniej części Morza Scotia. Zagęszczenie koncentracji kryla (średnie dla całego obszaru badań 21,4 g/m²) było znacznie zróżnicowane w różnych rejonach badanego obszaru.

Biomasa kryla Bo oszacowana w ramach „Krill Synoptic Survey 2000” była większa niż oszacowana w ramach programu FIBEX i wyniosła dla całego obszaru badań na 44,3 mln ton w porównaniu do wyników badań z 1980 roku 32,7 mln ton.

Jednakże w ocenie tych wyników należy brać pod uwagę istotne różnice pomiędzy tymi dwoma programami polegającymi na:

□ obszary badań nie pokrywały się ze sobą; „Krill Synoptic Survey 2000” pokrywał obszar 2065 000 km² podczas gdy FIBEX 396 000 km²;

□ w przeciwieństwie do „Krill Synoptic Survey 2000” w programie FIBEX zaangażowane były różne statki i nie stosowano identycznych metod hydroakustycznych i badawczych, podczas gdy „Krill Synoptic Survey 2000” zastosowano nowoczesne metody badań hydroakustycznych i statystycznych nie stosowane w programie FIBEX.

□ Bezpośrednie porównanie wyników oszacowania biomasy („Krill Synoptic Survey 2000” Bo = 44,3 mln ton; FIBEX = 32,7 milion ton) wypływa z różnych obszarów badawczych z czym wiąże się także różne wyniki w zagęszczeniu kryla (Bo = 21,4 g/m²; FIBEX = 77,6 g/m²). Badania FIBEX prowadzono w regionach największych koncentracji przemysłowych zaś Synoptic Survey na całej powierzchni badanego obszaru.

W oparciu o otrzymane wyniki badań dokonano obliczeń potencjalnego odłowu kryli w atlantyckim sektorze Antarktyki (obszar 48) na 4 miliony ton w rozbięciu na podobszary: podobszar 48.1 – 1010 mln ton; 48.2 – 1100 mln ton; 48.3 – 1060 mln ton; 48.4 – 0,830 mln ton. Do czasu obrad XIX Sesi CCAMLR limit połowowy w obszarze statystycznym 48 ustalony w wyniku badań FIBEX w 1980 roku pozostaje bez zmian.

Na grupach roboczych, na których opracowywano wyniki badań podkreślono znaczenie wyników uzyskiwanych przez obserwatorów na statkach przemysłowych dla oceny zasobów kryla. Zwrócono jednocześnie uwagę na niedostateczne informacje dotyczące ekonomicznego aspektu jego eksploatacji tj. stosowanych współczynników przeliczeniowych przy obróbce kryla a także wartości produktów krylowych na rynkach światowych.

Edward Jackowski

Rybołówstwo naszych sąsiadów

Czy Polacy lubią ryby

“... W post wielki jedli z mięsem, nawet i sami jezuici i konfundowali, kto nie jadł. Jam to zaś sobie miał za skrupuł, tak wiele ryb mając, z mięsem jeść; nawet i tych wegorzów, które współ z polciami w korycie słoniały, nie chciałem jeść. Jest tam wszelkich ryb dosyć i mówiących i jęczących, oprócz karpia bo o tego skąpo. Miałem tam różne uciechy i zabawy, widząc takie rzeczy czego w Polsce widzieć trudno; ale też i to uciecha być przy łowieniu ryb na morzu, których cudowne genera i cudowne species; kiedy wyciągną tego okrutne mnóstwo, to które się mnie najpiękniejsze widzą i najlepsze, są złe i jeść się nie godzą, odrzucają na piasek dla psów i ptaków; insze zaś, choć dobre do jedzenia, są szpetne, że i spojrzeć na nie brzydko. Jest tam ryba tak straszna, że jenom na ścianach kościelnych malowanego widywał owego, co mu płomień z gęby wychodzi, i mówiłem: “Gdyby mi głód największy był, to bym tej ryby nie jadł”. Aż kiedyś był w domu szlacheckim, między innymi potrawami (bo tam dają na stół i mięso, i ryby zawsze jednako), począłem rybę jeść, aż w niej okrutnie smak dobry; nuż ja ją jeść, że prawie z owego półmiska sam zjadł. Rzecz szlachcic: “Hic est pisces, quem Sua Dominatio diabolus nominavit”. Skonfundowałem się okrutnie, ale widział, że ja i oni ze smakiem jedli; a druga, nie wierzyłem, żeby ta, bo mi się widziało nie podobna, aby w tak brzydkim ciele miało być smaku tak wiele; jednak przecie nigdy jej potem nie jadł. Powiedział ten szlachcic, że bywa wędzona po czerwonym złotym funt; ale przezwiska jej nie pamiętam, bo bardzo dziwne, jako i sama dziwna; jest to tam leb i ślepie, jako u smoka, straszne; paszczęka szeroka, a płaska, jak u małpy; na łbie rogi dwa zakrzywione takie, jak u kozy dzikiej, ale tak ostre, że się zakole, jako igła; na karku hak, mało co mniejszy od tych, co na głowie, zakrzywiony na tę stronę ku głowie, i już tak po wszystkich grzbiecie jeden za drugim, a coraz mniejsze, aż do ogona; sama w sobie okrągła, jako pniak; skóra właśnie taka na niej, jako jaszczur, co go do szable zażywają; a po tej skórze haczyki takie, jako i na grzbiecie, ale już drobniejsze, jako szpona u jastrzębia, a srodze ostre; byle się go dotknął, to zaraz krew wyskoczy. Są i insze cudowne bardzo, co jak u ptaków skrzydła, jak u bocianów nosy i głowy; kiedy jej leb z worku dziurą wytknie, przysiągłby drugi, że bociana ma w worku; ale siła by o tym pisać.”

Jan Chryzostom Pasek – PAMIĘTNIKI

Tak opisywał nasz rodak Chryzostom Pasek ryby jedzone i łowione przez Duńczyków. Trzy i pół wieku później, rodacy Pana Chryzostoma mieli szansę przyrządzania podobnych delicji, a zważywszy na zasięg geograficzny w latach 80. polskiej floty rybackiej i postęp techniczny, powinni je jeszcze udoskonalić.

Niestety, nałożenie się złe pojętego tradycyjizmu i olbrzymiej inercji systemu administracyjnego zaowocowało tylko popytem na solonego śledzia. Filety z ryb dorszowatych oraz karmazyna cieszyły się nawet dużym popytem ale tylko tam gdzie docierała łańcuch chłodniczy. Cechą płastug i dorszowatych jest wolny przyrost masy, co przy szybkim tempie wzrostu zainteresowania rybołówstwa tymi gatunkami ryb, spowodowało szybki spadek ich liczebności na łowiskach Północnego Atlantyku. Menedżerowie polskiego rybołówstwa dalekomorskiego zmuszeni byli do poszukiwań wydajniejszych łowisk, ale coraz bardziej oddalonych. Jakby nie oceniać działalności menedżerów naszego rybołówstwa w ostatnim 40-leciu, to dokonania polskiej floty łowczej wystawiają im najlepsze świadectwo. To dzięki ich umiejętnościom byliśmy w latach 1982-1984 w czołówce państw połowających kalmara, potem błękitnika, ostroboka, mintaja.

Sukcesy w połowach nie miały „przełożenia” w dystrybucji produktów rybnych w kraju. Jeżeli ze złowionych 109382 ton kalmarów w 1982 roku zaledwie 1477 ton (1,3%) zostało sprzedanych polskiemu konsumentowi to, co mówić o ostroboku, pałaszu lub płaszczykach.

W 1978 roku kupiłem w sklepie rybnym relatywnie „za grosze” pletwy rai. Towar miał aspekt odrażający, ale po wielu zabiegach (zdjęcie skóry, sparzenie, smażenie) dostarczył wykwintnego dania. Tu winien jestem czytelnikowi wyjaśnienie, że szkielet pletwy rai zbudowany jest tylko u podstawy z chrząstki, część bliższą obwodowi tworzą ceratotrachia – nie rozgałę-

zione, zwięzające się ku obwodowi pręciki elastoidynowe. Elastyna – rodzaj białka z grupy skleroprotein różniący się od kolagenu obecnością siarki i większą odpornością na enzymy proteolityczne, nie rozpuszczający się w wodzie, rozcieńczonych roztworach soli, kwasów i zasad. W odróżnieniu od części chrzęstnych szkieletu pletw, ceratotrachia są bardziej elastyczne, w trakcie obróbki cieplnej nie wydzielają żelatyny i co najważniejsze cechują je znacznie wyższe walory smakowe i odżywcze.

Jak tłumaczyć znikome zainteresowanie konsumenta rybami w latach stałego niedoboru białka zwierzęcego? Aczkolwiek twierdzenie, że Polacy nie lubią ryb, okaże się fałszywe, jeżeli uwzględnimy gatunki ryb słodkowodnych. Patrząc na ten problem w ujęciu historycznym nasuwa się paradoksalny wniosek, że duża podaż ryb morskich przyczyniła się do obniżenia kultury kulinarnej jeśli chodzi o ryby słodkowodne przy miernych wynikach w odniesieniu do tych pierwszych. Czego jak czego, ale egalitaryzmu nie da się pogodzić z wysoką kulturą spożycia ryb. W Danii istnieje przepaść pomiędzy jakością dania rybnego serwowanego w popularnym barze rybnym i w reno-

mowanej restauracji, której specjalizacją są dania z ryb i bezkręgowców morskich. Te różnice są jeszcze bardziej widoczne w krajach śródziemnomorskich.

Brak profesjonalizmu sprawił, że polski konsument wykazywał znikome zainteresowanie produktami rybnymi. Zmusiło to przedsiębiorstwa połowowe do szukania zbytu poza granicami kraju. W okresie ograniczeń sprzedaży towarów do strefy dolarowej tego rodzaju rozwiązanie okazało się nawet ekonomicznie efektywne. Warunki znacznie pogorszyły się w wyniku zniesienia monopolu państwa w handlu zagranicznym i postępującego ograniczania dostępu do zasobów zdolnych podtrzymać egzystencję polskiego rybołówstwa dalekomorskiego. Z szerokich możliwości rozstraczanych w latach 60. pozostał tylko Bałtyk. O wielkości połowów w tym akwenie decydują cztery gatunki ryb: śledź, szprot, dorsz i stornia. W najlepszych latach naszego rybołówstwa bałtyckiego łowiliśmy 200 tys. ton, w ostatnim dziesięcioleciu 110-170 tys. ton.

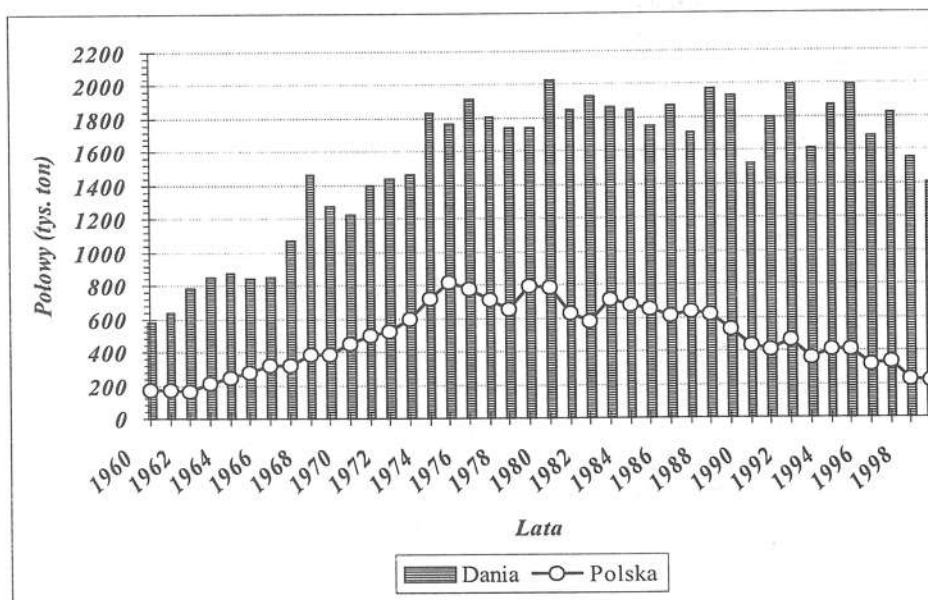
Zaawansowany wiek floty kutrowej (średnio 32 lata), niewielka powierzchnia polskich obszarów morskich (34 tys. km²), brak przejrzystej polityki państwa w odniesieniu do rybo-

łówstwa na pewno nie stanowią zachęty do wyboru zawodu rybaka. Sytuację komplikuje niepewność warunków, w jakich przyjdzie pracować polskiemu rybakowi po włączeniu Polski do Unii Europejskiej.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie rybołówstwa Danii – jednego z „konkurentów” naszego rybołówstwa bałtyckiego.

Ile i czym łowią rybacy duńscy na Bałtyku

W rankingu światowych połowów rybołówstwo Danii zajmuje 14 miejsce (1557 tys. ton w 1998 roku), Polska 48. W tym miejscu godzi się przypomnieć, że identyczną pozycję zajmowało duńskie rybołówstwo w 1966 roku, ale wtedy dystans naszego rybołówstwa, zajmującego 22 pozycję w rankingu światowym, był znacznie mniejszy w odniesieniu do rybołówstwa duńskiego (Rys. 1). W 1999 roku flota duńska licząca 4231 statków (w tym 2954 mierzących do 10 m długości całkowitej) złowiła 1404 tys. ton organizmów morskich. Miejsca operacji floty duńskiej to północno-wschodni Atlantyk od Zatoki Biskajskiej po Grenlandię, ale 65 % połowów pochodzi z Morza Północ-



Rys. 1. Duńskie i polskie połowy organizmów morskich w latach 1960-1999

Tabela 1. Ceny na rynku duńskim wybranych gatunków ryb i bezkręgowców morskich

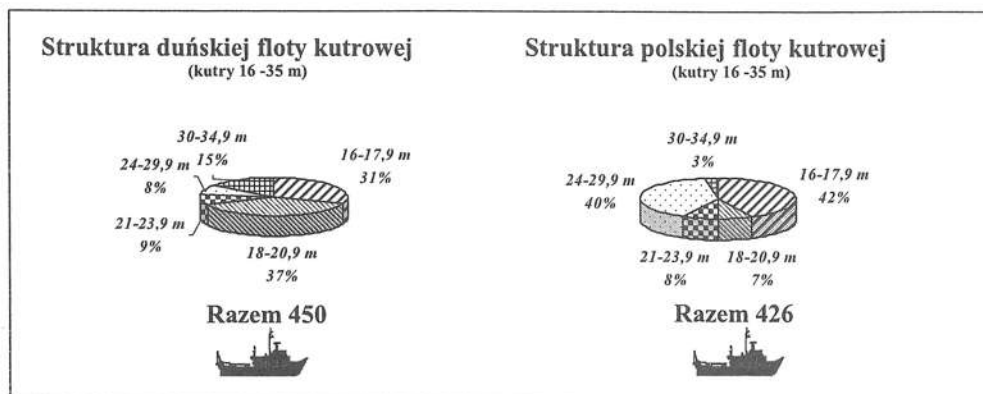
Gatunek	Klasy asortymentu	Cena (Koron/kilogram)
Śledź	1 - 3	1,93 - 1,67
Stornia	1 - 2	4,70 - 3,24
Tasza		4,93
Belona	1 - 3	6,36 - 2,50
Koleń (<i>rekin</i>)	1 - 3	15,18 - 10,06
Gładzica	1 - 4	20,12 - 12,47
Kurek szary	1 - 2	20,39 - 11,13
Dorsz	1 - 5	24,64 - 10,50
Łosoś	1 - 6	24,94 - 16,96
Żarłacz śledziowy (<i>rekin</i>)	1 - 2	27,67 - 26,93
Garnela	1 - 2	34,48 - 32,41
Diabeł morski	1 - 4	37,79 - 29,44
Morszczuk	1 - 5	37,86 - 4,89
Węgorz	1 - 2	55,21 - 51,88
Homarzec	1 - 4	74,06 - 46,62
Sola	1 - 2	74,17 - 55,34
Skarp	1 - 3	87,14 - 49,95
Homar	0 - 2	132,01 - 55,63

nego. Bałtyk z cieśninami dostarcza 15% masy połowów. Tobiasz, szprot, śledź i błękitek stanowią podstawę połowów - 529 000, 282 000, 138 000 i 80 000 ton odpowiednio. Za wyjątkiem śledzia, ryby te stanowią surowiec do produkcji mączki rybiej.

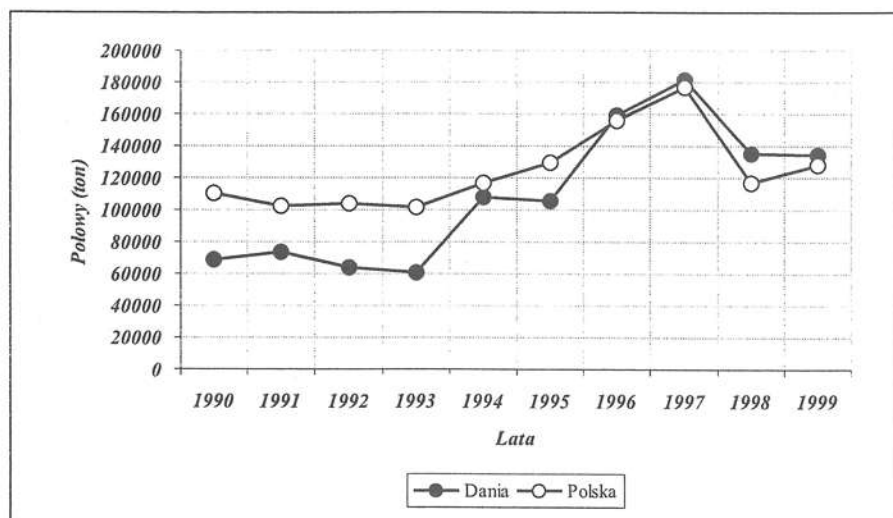
Z ryb i bezkręgowców wyławianych w portach duńskich w 1999 roku 480 tys. ton przeznaczonych zostało na konsumpcję, w tym 191,5 tys. ton śledzi i 73,6 tys. ton dorszy. Następne miejsce zajęły makrela - 34,4 tys. ton i gładzica - 23,0 tys. ton. Na tym tle imponująco wygląda 86,2 tys. ton omułka, głównie z wód Limfiordu. Na produkcję mączki przeznaczonych zostało 1252 tys. ton. Jakiego gatunku ryb i bezkręgowców morskich konsument duński ceni najbardziej, można zorientować się z wykazu zamieszczonego w tabeli 1. Przystępując do porównania rybołówstwa obu krajów przede wszystkim przyjrzymy się ich flotom. Polska w 1999 r. dysponowała 426 kutrami o łącznym tonażu 32 100 BRT. Były to jednostki o długości całkowitej od 16 do 35 m. W tej klasie wielkości rybołówstwo duńskie dysponowało 450 kutrami o łącznym tonażu 37 420 BRT (Rys. 2). W polskiej flocie przeważają kutry w klasie długości 16-17,9 m o łącznym tonażu 6800 BRT, w duńskiej większe (18-20,9 m) o łącznym tonażu 8869 BRT.

Jeden wskaźnik świadczy o gorszej pozycji polskich kutrów - ich średni wiek: 39 lata polskich i 32 lata duńskich. Polskie kutry wzmiankowanej klasy odłowiły w 1998 roku 8560 ton ryb bałtyckich. Nie dysponuję analogiczną statystyką dla kutrów duńskich w poszczególnych klasach długości. Wiadomo jedynie, że łączne połowy z Bałtyku wyniosły 217,4 tys. ton w 1998 roku i 214 tys. ton w 1999 roku. W tych latach połowy polskiego rybołówstwa bałtyckiego wyniosły 117 i 128 tys. ton. Celem porównań bardziej adekwatne są dane dotyczące wschodniego Bałtyku - wód leżących na wschód od 12 stopnia długości wschodniej. Na łowiskach tego basenu Duńczycy złowili w 1999 roku 134 225 ton ryb, Polacy 128 100 t (Rys. 3).

Jakimi gatunkami ryb są zainteresowani Duńczycy w wodach Bałtyku? Głównie szprotami (65%), dorszami i śledziami (Rys. 4a), oraz rybami osiągającymi wysokie ceny na rynku duńskim (skarp, węgorz, łosoś, Rys. 4b). Na uwagę zasługuje skarp, którego Duńczycy łowią około 700 ton rocznie w tym 60 ton z Bałtyku wschodniego, a który ceną ustępuje tylko homarowi. Z kolei z przeglądu cen, jakie jest gotów płacić polski konsument za ryby wynika niższa „ranga” skarpia w zestawieniu z dorszem, że „o halibucie (niebieskim) nie wspomnę”. Ten fakt świadczy, że od czasów, w których pisał swe pamiętniki Pan Chryzostom nie-



Rys. 2. Flota kutrowa (16-35 m) Danii i Polski



Rys. 3. Porównanie duńskich i polskich połowów we wschodnim Bałtyku (na wschód od 12 południka)

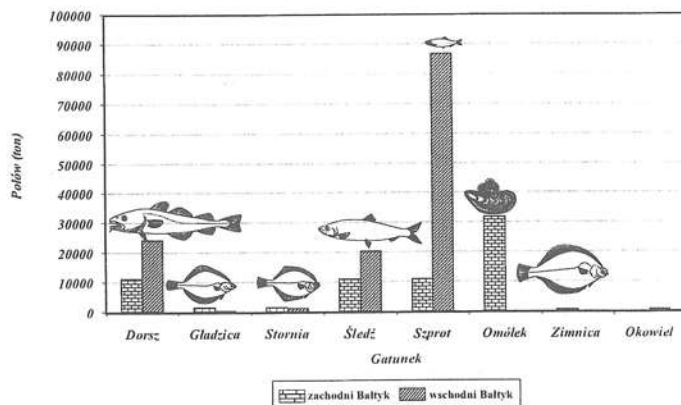
wiele dokonaliśmy na polu kultury spożycia ryb.

Z punktu widzenia interesów polskiego rybołówstwa warto przyrzeć się lokalizacji duńskiej floty łowczej operującej na wodach wschodniego Bałtyku. Połowy ryb przeznaczonych do produkcji mączki stanowią domenę dużych statków, których porty macierzyste usytuowane są na zachodnich wybrzeżach Jutlandii (Rys. 5). Ryby na cele konsumpcyjne poławiały kutry z Ronne, Helsingør i Nestved. Średni tonaż kutrów zarejestrowanych w tamtejszych portach jest mniejszy w porównaniu z kutrami polskimi, ale są one znacznie młodsze od polskich.

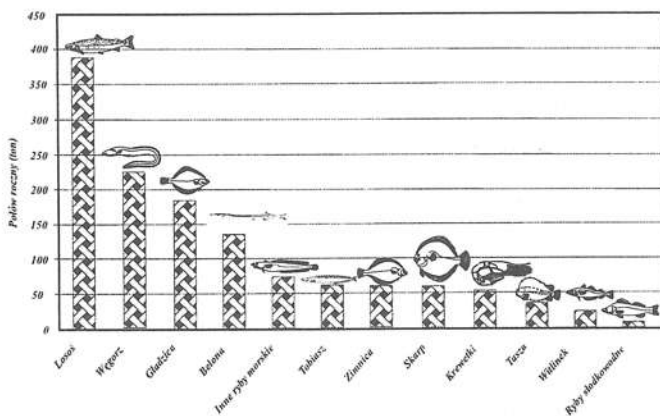
Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Prasa państw członkowskich Unii Europejskiej rozczulała się nad losem swych rybaków z racji ofiar, jaki musiało ponieść rybołówstwo, ograniczając ilość statków w imię dopasowania wielkości flo-

ty do dostępnych zasobów morza. Prawda, w latach 1995-1999 flota duńska zmniejszyła się o 319 statków, ale... jej tonaż wzrósł o 280 BRT, co świadczy, że niekoniecznie musiał się zmniejszyć efektywny nakład pracy połowowej. Lektura ostatnich duńskich statystyk rybacczych wcale nie ułatwia odpowiedzi na pytanie: czy zabiegi administracji Unii Europejskiej (subsydia za statki złomowane w latach 1995-1999 wyniosły 256 milionów koron duńskich) przyczyniły się do „dopasowania” nakładu pracy połowowej do produktywności zasobów. Nieuważny czytelnik mógłby na podstawie tych statystyk sądzić, że w roku 1995 liczba statków wzrosła o 1965 w porównaniu z rokiem poprzedzającym. Jest to efekt uwzględnienia w publikowanych statystykach wszystkich statków dopiero od roku 1995.

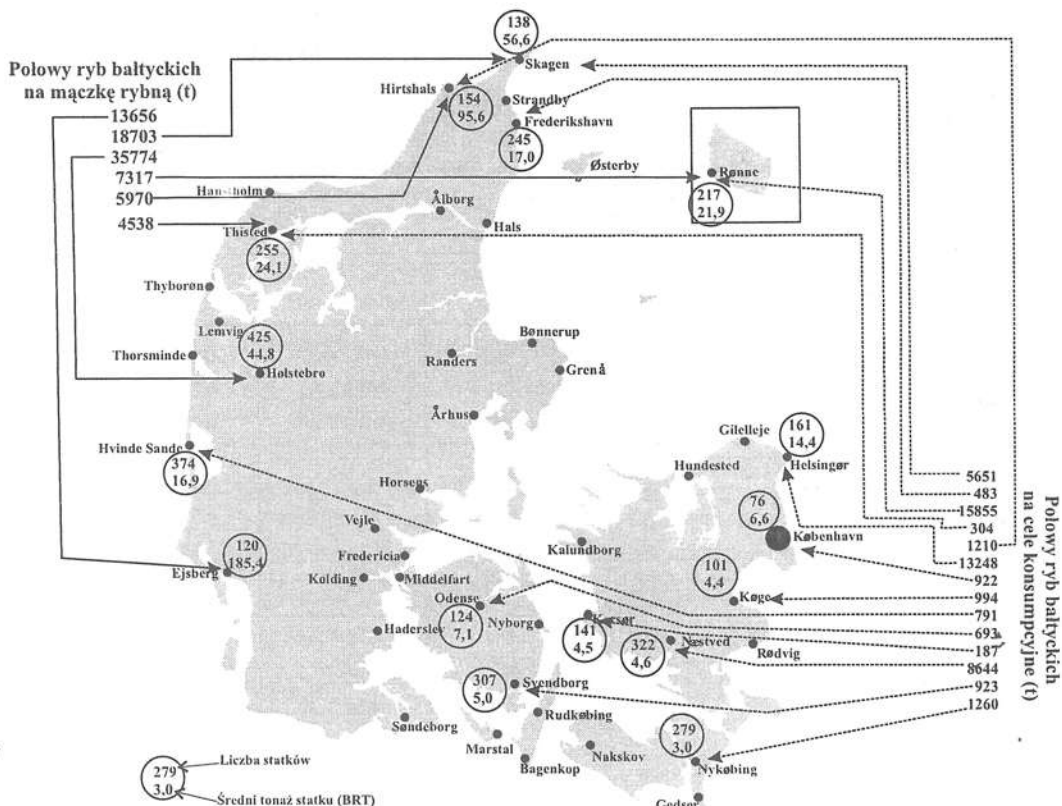
Bohdan Draganik



Rys. 4a. Gatunki ryb morskich poławianych przez rybołówstwo duńskie w Bałtyku w ilościach od 500 do 80 000 ton



Rys. 4b. Gatunki ryb łowione przez duńskie kutry we wschodnim Bałtyku w ilościach mniejszych niż 500 ton rocznie



Rys. 5. Połowy duńskiej floty rybackiej we wschodnim Bałtyku w 1999 roku według rejonów rejestracji statków łowczych

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 października 2000 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Pochodzenie
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 9,55	3,77	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
	nr 2	NLG 10,15	4,01		
	nr 3	NLG 9,58	3,79		
	nr 4	NLG 7,61	3,01		
	nr 5	NLG 6,03	2,38		
	36-46 cm/szt. 46-72 cm/szt.		0,95 1,17	Polska	Bałtyk polskie statki
bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb	DEM 9,80	4,38	Niemcy (cif)	Norwegia
MORSZCZUK bloki filet b/sk., b/ości	16,5 lb		1,80	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości. dwukr. mroż.	16,5 lb		1,55	UK	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości, mrożony na morzu	16,5 lb		1,90	Niemcy (c/f)	Rosja (fob)
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		1,04	Ukraina (c/f)	Rosja
TURBOT hodowlany, świeży, cały	0,5-1 kg/szt.	PTAS 1325	6,94	Hiszpania (z farmy)	Hiszpania
	1-2 kg/szt.	PTAS 1175	6,15		
	2-3 kg/szt.	PTAS 1475	7,73		
	3-4 kg/szt.	PTAS 2125	11,13		
dziki, świeży, patroszony	nr 3	NLG 29,75	11,76	Holandia (aukcja)	Holandia
	nr 4	NLG 19,41	7,67		
	nr 5	NLG 12,31	4,87		
FLĄDRA (stornia)	brak danych				
ŚLEDŹ cały, świeży	2-4 szt./kg	DEM 1,35	0,60	Niemcy	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,50	0,67	Niemcy	Norwegia
cały, mrożony na morzu	200-300 g/szt.		0,38	Ukraina (c/f)	Norwegia
	300-400 g/szt.		0,47		
MAKRELA cała, mrożona na morzu	200-400 g/szt.	NOK 5,75	0,62	Norwegia (fob)	Norwegia
	300-500 g/szt.	NOK 6,00	0,70		
	400-600 g/szt.	NOK 7,00	0,76		
SZPROT cały	100-120 szt./kg		0,25	Estonia (fob)	Estonia
KALMAR Loligo, cały	200-300 g/szt.	FRF 49,00	6,51	Włochy (c/f)	Francja
	300-500 g/szt.	FRF 54,00	7,17		
tuby oczyszczone. IQF			2,38	UK	Tajwan
ŁOSOŚ atlantycki, świeży z głową, patroszony	2-3 kg/szt.	DEM 7,50	3,35	Niemcy (c/f)	Norwegia
	3-4 kg/szt.	DEM 7,50	3,35		
	4-5 kg/szt.	DEM 7,50	3,35		
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4200	1,89	Włochy (c/f)	Włochy

Wspomnienia rybaka

3 października 2000 r. odbyło się na pokładzie „Daru Pomorza” w Gdyni uroczyste „wodowanie” książki, której autorem jest zmarły w roku 1980 znany i popularny w kołach rybackich kapitan żeglugał malej rybolówstwa morskiego Jan Netzel.

Książka ta ukazuje się dokładnie w setną rocznicę urodzin autora. Jan Netzel urodził się w Chłapowie, w rodzinie rybaków kaszubskich uprawiających połowy łódką. Za młodu pomagał ojcu w połowach, potem łowił wspólnie z młodszym bratem Augustynem – znanym literatem kaszubskim. W czasie pierwszej wojny światowej przed powołaniem do cesarskiej marynarki był już maszopem, wkrótce opanował wszelkie tajniki przybrzeżnego rybolówstwa, stał się znakomitym sieciarzem, a później także nietuzinkowym znawcą wszelkich połowów kutrowych. Po odzyskaniu niepodległości w roku 1920 związał się z Morskim Urzędem Rybackim i długie lata był inspektorem rybackim. W 1939 roku ze swoim statkiem dozorczy uczestniczył w zmaganiach na morzu z najeżdżącą hitlerowskim.

Po wojnie J. Netzel uczestniczył w odbudowie polskiego rybolówstwa. Był pierwszym, który tajniki tego zawodu przekazywał osiedleńcom na ziemiach odzyskanych, w szczególności nad Zalewem Wiślanym. Długi okres pracy w Morskim Urzędzie Rybackim Netzel podsumował tak: „Przeżywałem wiele przyjemnych i wiele kłopotliwych spraw. Miałem bezpo-

średnich przełożonych, którzy robili wszystko, tylko nie to, co powinni. I praca z nimi nie była przyjemnością. Miałem też przełożonych, którzy swe obowiązki wykonywali z powagą, jakiej od człowieka spodziewać się należy. Całą okupację, siedziałem jak na prochu z powodu strzeżenia tego, co polecił mi naczelnik Hryniewicki. Wykonywałem to świadomie, że Polska będzie znowu wolna. Po wojnie stanąłem do odbudowy kraju.”

Wspomnienia zapisane w omawianej książce kończą się na pozbawieniu autora pracy w Morskim Instytucie Rybackim. Netzel był jednak zbyt dobrym fachowcem, by nie poradzić sobie ze znalezieniem pracy. Jeszcze w roku 1949 zostaje zastępcą kierownika, a następnie kierownikiem połowów w gdyńskiej „Arce”. W 1950 roku jest szefem pionierskiej po wojnie wyprawy czterech kutrów „Arki” na Morze Północne. Zdobywa dyplom kapitana rybolówstwa, który pozwolił mu objąć w 1954 roku dowództwo statku Szkoły Rybolówstwa Morskiego „Henryk Rutkowski”. Na tej jednostce szkolił przez 14 lat młodych rybaków. Jako kapitan statku szkolnego w pełni objawiał swoje mistrzowskie opanowanie rzemiosła rybackiego i zdolności

pedagogiczne, uzewnętrznia walory charakteru. Jego uczniowie już w dorosłym życiu wspominali swego kapitana: „był cierpliwy i życzliwy, cechował go spokój i opanowanie, stwarzał na statku rodzinną atmosferę bez uszczerbku dla dyscypliny”.

Swoją wachnię na morzu kapitan Netzel kończy w 1956 r., jednakże w dalszym ciągu służy swoją wiedzą jako ławnik w gdyńskiej Izbie Morskiej, a także udziela się społecznie. Jest jednym z założycieli Koła Starych Gdynian, którego w ostatnim okresie swojego życia był wiceprezesem. Jan Netzel zmarł 18 grudnia 1980 roku. Zdziałał wiele dla rozwoju Polski Morskiej, a w szczególności był zasłużonym wychowawcą wielu roczników młodych rybaków.

We wspomnieniach swoich autor jest niewątpliwie szczery, a jego prostolinijność nie pozwoliła mu skrywać własnych słabości. Prawdopodobnie czy niezgoda na kompromis dla czynów dwuznacznych poświadcza, że wyznawanie wartości u niego nie było jedynie werbalne. Przy całym subiektywizmie odczuć i spostrzeżeń autora rzecz można, iż otrzymujemy cenny dokument epoki. Szczególnie cenne – jeśli pominiemy znakomite opisy niebezpiecznych sztormów czy wydarzeń wojennych – są opowieści najstarsze, opisane z relacji rodziców, dziadków i wielu innych rybaków z tamtych pokoleń.

„Tak było.. Wspomnienia rybaka”. Jan Netzel, Wydawnictwo: Oficyna CZEC, Opracowanie: Wojciech Kiedrowski, stron 287, Gdańsk 2000, fot. 40.

HG

Internetowa sprzedaż za 5 miliardów dolarów

11 największych na świecie producentów towarów żywnościowych pochodzenia morskiego postanowiło połączyć swoje wysiłki, tworząc wspólne internetowe przedsięwzięcie w postaci elektronicznego biura sprzedaży produktów, których łączna roczna wartość jest oceniana na około 5 miliardów dolarów! Członkami tego przedsięwzięcia są następujące przedsiębiorstwa lub grupy przedsiębiorstw:

1. American Seafoods Group, USA
2. The Barry Group Inc. (Kanada)
3. Clearwater Fine Foods (Kanada)
4. Coldwater/IFPC (USA)

5. Fishery Products International (Kanada)
6. High Liner Foods Inc. (USA)
7. Pacific Seafoods Group (USA)
8. Sanford Ltd. (Nowa Zelandia)
9. Scandsea (Szwecja)
10. SIF/Iceland Seafood (Islandia)
11. Youngs Bluecrest Seafood Ltd. (Wielka Brytania).

Przewodniczącym tego przedsięwzięcia został wybrany Henry Demone. Adres internetowy biura sprzedaży jest następujący:

www.seafoodalliance.com

Przedsięwzięcie to jest otwarte dla innych producentów rybnych.

FNI Nr 10/2000

HG

Ceny w III kwartale 2000 r.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M 36-46 cm	4,30	4,00	—	4,30	4,30
	S 46-72 cm	5,30	5,20	—	5,20	5,20-5,30
Dorsz patr. b/gł	> 27 cm	5,00	4,80	—	4,80-5,00	4,80
Śledź	DE	1,00	1,00	1,00	1,00	1,00
	SE	0,80	0,70	0,70	0,70-0,80	0,70-0,80
Szprot	a E	0,20	0,20	0,20	0,20	0,20
	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
Płastuga	DI	2,50	2,50	—	2,50	2,50
	MI	2,00	1,80	—	2,00	1,80-2,00

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Od 1 lipca do 20 sierpnia nie poławiano dorszy ze względu na okres ochronny. W tym samym okresie połowy innych gatunków ryb były minimalne, gdyż rybacy przeznaczali go głównie na remonty kutrów. Ceny skupu ryb były na ogół ustabilizowane, niewielkie ich zmiany w górę lub w dół miały miejsce w przypadku dorszy, śledzi S i płastug M.

Ceny skupu ryb w Ustce

W porównaniu z poprzednim kwartałem ceny śledzi S były do 0,15 zł wyższe. Pojawiły się także w obrocie śledzie D, których ceny podlegały wahaniom w granicach 0,20 zł. Ceny szprotów przez cały okres były ustabilizowane.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Praktycznie przez cały lipiec i połowę sierpnia rybacy prawie w ogóle nie prowadzili połowów, a remontowali kutry i naprawiali sprzęt. Kutry wyszły w morze wraz z końcem okresu ochronnego na dorsze. Podaż wszystkich gatunków ryb była mała, acz we wrześniu odnotować należy dość wyraźną poprawę wyników w połowach śledzi S. Ceny dorszy miały tendencję spadkową, rosły natomiast systematycznie ceny szprotów. Natomiast ceny śledzi i płastug przez cały czas utrzymywały się na ustabilizowanym poziomie.

Ceny hurtowe i detaliczne

Ceny hurtowe produktów rybnych zwiększyły się o 3% podatek VAT obowiązujący na nie od 4 września. Ceny detaliczne w poszczególnych punktach sprzedaży podlegały różnym zmianom. W niektórych przypadkach uległy one niewielkiemu obniżeniu w porównaniu z poprzednim kwartałem, w innych zaś zauważalny jest ich wzrost (np. filetów dorszowych i niektórych ryb wędzonych).

Notowania cen skupu ryb w Ustce (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Śledź	DE	1,30	1,10	1,30	1,10-1,30	1,20
	SE	1,00	0,90	1,00	—	0,90-1,00
Szprot	TbA	0,50	0,45	—	—	0,45-0,50
	aA	0,50	0,45	0,45-0,50	0,50	0,45-0,50

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,50	4,80	—	5,50	4,80-5,00
	D	6,10	5,50	—	6,00	5,50-6,10
Śledź	D	1,20	1,00	1,00	1,00-1,20	1,20
	S	1,00	0,80	0,80	0,80-1,00	1,00
Szprot		0,60	0,40	0,40	0,40-0,55	0,60
Płastuga	D	2,00	1,80	—	1,80-2,00	1,80-2,00

Ceny hurtowe i detaliczne ryb według stanu na koniec września (zł za kg)

Produkty rybne	Ceny hurtowe	Ceny detaliczne		
		sklep rybny w Gdańsku ¹	hala rybna w Gdyni	hipermarkety ²
RYBY ŚWIEŻE				
Szprot cały	—	1,50	2,00	—
Śledź cały S	1,85	2,90	3,50-4,00	—
cały D	2,26	3,20	4,50	3,40
tusza D	4,53	4,50	5,00-6,50	—
Flądra cała	2,47	3,50	3,00-4,00	3,50
tusza	4,63	4,50	5,50-10,50	5,49
Dorsz patr. b/gł M	5,15	6,00	7,50-8,00	—
patr. b/gł D	—	9,00	9,00-10,50	9,95-10,25
filet z/sk	12,87	14,80	15,50-17,00	13,90-14,95
filet b/sk	13,90	16,00	17,50-19,00	—
Pstrąg cały	9,06	11,00	12,50-13,00	7,99-9,99
filet	14,93	17,00	19,00-21,00	17,19-19,50
Łosoś bałtycki cały	12,39	18,00	20,00	19,35
filet	—	22,0	27,00	23,99-24,95
Leszcz cały	—	4,00	3,00-4,00	—
tusza	—	—	—	8,30
Okoń cały	—	8,00	9,00	9,25-9,99
Szczupak cały	12,36	14,00	15,00-16,00	16,50-17,65
Sandacz cały	13,39	15,00	15,00	17,50-17,65
filet	22,66	23,00	30,00	27,90
RYBY MROŻONE				
Dorsz, mintaj, morskuczek – kostki	10,30	12,20	14,00	—
– filet z/sk	11,33-13,39	12,50	15,00	—
Buławik patr. b/gł	6,39	—	10,50	—
filet b/sk	9,27	12,00	14,00-15,00	—
Makreła	4,64-5,15	6,00	7,00-8,50	—
Halibut	20,60	—	23,00-27,00	—
RYBY WĘDZONE				
Szprot	3,70	5,00	6,00	5,10-5,15
Śledź tusza	5,15	—	—	—
Flądra	8,03	—	12,00	10,35-10,90
Łosoś bałtycki	18,54	30,00	35,00	28,95-31,55
norweski	—	—	55,00	45,60
Węgorz	55,62	70,00	75,00-80,00	66,95-68,20
Pikling	5,15	7,00	8,50-9,90	7,30
Makreła tusza	7,82	9,50	9,50-11,50	8,75-8,85
Buławik	13,39	—	—	16,80-18,55
Karmazyn	15,45	—	22,00	17,50-18,55
Halibut	29,35	—	33,00-36,00	37,45-38,55
RYBY SOLONE				
Śledź matias b/gł	5,15	6,50	6,50-7,00	6,50-7,45
filet	5,35	7,50	7,50-8,50	8,20-9,20

¹ najtańszy w Trójmieście, ² "Auchan" i "Geant" w Gdańsku.

Przed 45 laty

□ W październiku 1930 r. zakończono budowę i uruchomiono wyciąg dla kutrów w Gdyni, co stało się początkiem pierwszej w Polsce stoczni rybackiej.

Przed 45 laty

□ Dotychczasowy Oddział Wytwórní Węży Pożarniczych i Sieci Rybackich w Grodzisku Mazowieckim, mieszczący się w Korszach, stał się od początku października 1955 r. samodzielnym przedsiębiorstwem pod nazwą Olsztyńskie Zakłady Sieci Rybackich w Korszach. Przeniesiono tam z Grodziska Mazowieckiego 11 maszyn do produkcji sieci i przystąpiono do uruchamiania tkalni sieci rybackich.

□ Statek badawczy MIR „Birkut” wyszedł z Gdyni 11 października 1955 r., udając się do Murmańska. W rejsie tym, zakończonym 20 listopada, uczestniczyli: dyrektor instytutu Z. Fruczek i pracownicy naukowcy – J. Filarski, Z. Mulicki i J. Popiel. W Murmańsku nawiązano bezpośrednie kontakty z Polarnym Instytutem Rybołówstwa i Oceanografii (PINRO).

□ Po przerwie w latach 1948-1954, w październikowej sesji Międzynarodowej Rady Badań Morza w Kopenhadze uczestniczyła w 1955 r. polska delegacja, składająca się z pracowników MIR: W. Ciegłewicza, W. Mańkowskiego, S. Okońskiego i S. Rutkowicza. W. Ciegłewicz brał wprawdzie udział w dorocznej sesji Rady w 1954 r., lecz jako obserwator, a nie delegat Polski.

Przed 40 laty

□ Pierwszy polski trawler przetwórnia „Dalmor I” wyszedł z Gdyni 25 października 1960 r. w pierwszy swój rejs, który miał charakter eksploatacyjno-szkoleniowo-zwiadowczy. Statkiem dowodził kpt. Z. Dzwonkowski. Połowę rozpoczęto 5 listopada na wodach w rejonie Nowej Fundlandii i zakończono je 17 grudnia. Po drodze do kraju dokonano próbnych zaciągów włokiem pelagicznym na wodach Kanału Św. Jerzego między Wielką Brytanią i Irlandią oraz w kanale La Manche. Do Gdyni powrócono 31 grudnia 1960 r.

□ W trzeciej dekadzie października 1960 r. kuter „Gdy 210”, należący do przedsiębiorstwa „Arka”, przeprowadził w Zatoce Gdańskiej próby połowów okrężnicą wykonaną w sieciarni tego amatora. Narzędzie to miało być użyte podczas planowanej wyprawy wspomnianego kutra na wody Zatoki Biskajskiej.

□ 31 października 1960 r. w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano trawler „Radwa”, ostatni statek typu B-14 o napędzie parowym, zbudowany dla polskiego armatora.

Przed 35 laty

□ Na dorocznym posiedzeniu Międzynarodowej Rady Badań Morza odbywającym się w Rzymie, w dniu 13 października 1965 r. wybrano prof. W. Ciegłewicza z MIR na wiceprezenta tej organizacji.

□ Na zaproszenie ministra żeglugi przebywały w Polsce w końcu października 1965 r. dwie zagraniczne delegacje – rybołówstwa morskiego Meksyku i Wielkiej Brytanii. Ich członkowie zapoznali się z morskim przemysłem rybnym naszego kraju.

Przed 30 laty

□ 30 października 1970 r. przybył do Polski dyrektor Departamentu Rybołówstwa FAO R. Jackson celem wzięcia udziału w wodowaniu w Stoczni Gdańskiej statku badawczego MIR „Profesor Siedlecki”, które nastąpiło na jutro.

Przed 25 laty

□ Trawler przetwórnia „Vega”, należący do przedsiębiorstwa „Dalmor”, wyszedł 14 października 1975 r. z Gdyni, udając się na wody wokół Wysp Kerguelena.

□ W Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni zwodowano szkolno-połowowy statek „Rybak Morski”, przeznaczony dla Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

Przed 20 laty

□ Trawler „Profesor Bogucki”, wycarterowany przez „Dalmor” od MIR, wyszedł z Gdyni 3 października 1980 r., udając się na zwiad rybacki w rejonie Nowej Zelandii.

Przed 80 laty

□ Uchwałą Rady Ministrów podjętą 4 listopada 1920 r. podporządkowano sprawy rybołówstwa morskiego Ministerstwu byłej Dzielnicy Pruskiej. Poprzednio, od czasu objęcia przez Polskę wybrzeża morskiego w lutym tego samego roku, rybołówstwem morskim zajmowało się ministerstwo Spraw Wojskowych. Również inne resorty usiłowały wkraczać w tę dziedzinę gospodarki, co utrudniało zarządzanie nią, powodowało różne spory kompetencyjne. Wspomniana uchwała RM przyczyniła się do znacznej poprawy tego stanu rzeczy.

Przed 65 laty

□ W listopadzie 1935 r. w pobliżu portu wojennego w Helu zatonał kuter rybacki przewożący drewno. Zginęło paru ludzi jego załogi.

Przed 55 laty

□ W listopadzie 1945 r. rozpoczęto połowy morskie 4 kutrami w rejonie działania Morskiego Urzędu Rybackiego w Darłowie.

Przed 50 laty

□ 8 listopada 1950 r. Prezydium Rządu podjęło fatalną w skutkach uchwałę o podziale kompetencji w zakresie zarządzania gospodarką rybną. Połowę ryb morskich postanowiono podporządkować mającemu powstać Centralnemu Zarządowi Rybołówstwa Morskiego, podlegającemu Ministerstwu Żeglugi, natomiast handel rybny i przetwórstwo ryb Ministerstwu Handlu Wewnętrznego. Uchwała ta nie została opublikowana. Jej konsekwencją był między innymi brak koordynacji poczynił w zakresie połowów i obrotu rybami oraz produktami rybnymi.

□ W Państwowej Szkole Rybołówstwa Morskiego w Gdyni utworzono na początku listopada 1950 r. nowe stanowisko zastępcy dyrektora szkoły do spraw polityczno-wychowawczych.

Przed 40 laty

□ Pierwszy polski trawler przetwórnia „Dalmor” rozpoczął 5 listopada 1960 roku działalność połowową na północno-zachodnim Atlantyku i jako pierwszy polski statek rybacki wszedł 22 listopada do portu St. John's na Nowej Fundlandii.

Przed 35 laty

□ 1 listopada 1965 r. w gdyńskich Zakładach Rybnych uruchomiono nowoczesny, zmechanizowany dział produkcji konserw rybnych.

□ Lugrotrawler „Głuszc” należący do przedsiębiorstwa „Gryf” zatonał 24 listopada 1965 r. podczas sztormu na Morzu Północnym u brzegów Norwegii. Całą załogę statku uratował lugrotrawler „Mysikrólik”.

Przed 30 laty

□ Wspólnym zarządzeniem przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki oraz ministra żeglugi z 5 listopada 1970 r. powołano do życia Komisję Główną Badań i Wykorzystania Zasobów Mórz i Oceanów, której sekretariat utworzono w MIR. Przewodniczącym tej komisji został prof. A. Niegołowski z Wyższej Szkoły Rolniczej w Szczecinie. Po trzech latach przekształcono to ciało w Międzyresortową Komisję Badań i Wykorzystania Zasobów Mórz i Oceanów.

□ 23 listopada 1970 r. ukazało się zarządzenie dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Rybnej wprowadzające instrukcję postępowania ze śledziami porażonymi larwami nicieni w przetwórstwie i obrocie handlowym. Ryby takie coraz częściej występowały wówczas na Morzu Północnym i północnym Atlantyku. Instrukcję tę znowelizowano w lutym 1978 r.

Przed 25 laty

□ W drugiej połowie listopada 1975 r. przebywał w Australii zastępca dyrektora „Dalmoru” do spraw połowów K. Wojciechowski, zapoznając się z tamtejszym rybołówstwem morskim pod kątem możliwości współpracy z Polską w tej dziedzinie.

□ W ciągu listopada 1975 r. różne organy prasowe zamieszczały obszernie materiały poświęcone głośnej wówczas sprawie „białka z ryb”.

□ 19 listopada 1975 r. podpisano w Warszawie polsko-norweską notę, regulującą sprawy połowów polskich statków rybackich u brzegów Norwegii.

Andrzej Ropelewski

Aresztowanie statków „Transoceanu”

W porcie rybackim w Gdyni od dłuższego już czasu stają zacumowane niedaleko „Dalmoru” statki chłodniowce należące do „Transoceanu” w Szczecinie. Są to statki: „Kurpie”, „Powiśle”, „Roztocze”, „Kociewie” i „Podlasie”. Te zaaresztowane statki zajęł już komornik. Roszczenia ponad 150-osobowej załogi tych pięciu statków wobec szczecińskiej spółki „Transocean” wynoszą około 1,3 miliona dolarów. Załogi przez dłuższy czas okupowały statki, żądając wypłaty zaległego wynagrodzenia. Sugerowano, że znalazł się już kupiec na 5 zadłużonych jednostek. Okazało się, że były to obietnice bez pokrycia. Zdesperowane załogi oddały więc sprawę do Sądu Rejonowego w Gdyni. Marynarskie związki wspomogły finansowo załogi aresztowanych statków, dzięki czemu marynarze mogli wrócić do domów.

Przedstawicielstwo Międzynarodowej Federacji Transportowców ITF w Gdyni wypłaciło marynarzom pieniądze na powrót oraz zasiłki socjalne. Nie rozwiązuje to jednak problemu wypłaty zaległych wynagrodzeń. Z praktyki wiadomo, że rewindykacja pieniędzy przez komornika może potrwać kilka miesięcy, a nawet kilka lat, jak to miało miejsce w przypadku chłodniowca „Transoceanu” „Kaszuby II”, uwięzionego w porcie w Świnoujściu. Pierwsza rozprawa w sprawie prze-

jęcia statków przez komornika odbyła się w drugiej połowie września. Do momentu uzyskania klauzuli wykonalności komornik może tylko zabezpieczyć roszczenia marynarzy czyli zatrzymać statek w porcie. Armator chłodniowców, zgodnie ze swymi uprawnieniami, nadal prowadzi rozmowy w sprawie sprzedaży statków. Tymczasem przedstawiciele zarządu firmy twierdzą, że zajęcie przez komornika pięciu chłodniowców „Transoceanu” utrudniło negocjacje z kontrahentem, który wyraził gotowość ich zakupu. Zdaniem prezesa Andrzeja Zielińskiego droga wybrana przez marynarzy za pośrednictwem związków tylko komplikuje windykację. Jako przykład przytaczał kłopoty ze zlicytowaniem „Kaszuby II”. Z ostatnio uzyskanych informacji wynika, że Ministerstwo Skarbu Państwa zrezygnowało na razie z prywatyzacji „Transoceanu”. Ma podobno zamiar przeprowadzenia głębokiej restrukturyzacji majątkowej, połączonej z dokapitalizowaniem spółki. Ostra akcja związków zawodowych była ponoć czynnikiem odstrasżającym potencjalnych inwestorów strategicznych, z którymi jeszcze niedawno rozmawiał zarząd „Transoceanu”. Potencjalnymi nabywcami większościowego pakietu akcji miał być grecki armator „Lascardis Shipping” i amerykańska spółka „East Wind”.

HG

Zmniejszające się zasoby

Pod powyższym tytułem ukazał się w znany amerykańskim magazynie „National Geographic” artykuł na temat aktualnej sytuacji w rybołówstwie światowym. Od roku 1950 do chwili obecnej połowy światowe zwiększyły się czterokrotnie, skutkiem czego wiele łowisk zostało zdewastowanych. Szczególnie ostatnie dziesięciolecie obfitowało w rybołówstwie światowym w szereg różnych wstrząsów, które zmusiły rządy największych krajów rybackich świata do wypracowania nowej strategii gospodarowania żywymi zasobami morza. Połowy często są przedmiotem ostrego współzawodnictwa. Przykładu dostarczają połowy łosia prowadzone przez rybaków amerykańskich u wybrzeży Alaski: w normalnych warunkach jedna załoga statku w ciągu całego roku wypracuje średnio dochód wynoszący zaledwie około 50 tys. dolarów, podczas gdy w przypadku szczęścia i bardziej aktywnego działania niektóre załogi osiągają zysk wynoszący około 250 tys. dolarów w okresie zaledwie kilkutygodniowym! Przykład ten świadczyć może dowodnie o dużym stopniu loteryjności tej dziedziny przemysłu.

W efekcie zanotowanego na świecie w ciągu minionego 50-lecia gwałtownego postępu w dziedzinie techniki połowów i technologii przetwórstwa rybnego na pokładzie statku, powstała potężna rybacka flota statków wysoko uzbrojonych, składająca się z 37 tysięcy jednostek, zatrudniająca około jednego miliona ludzi.

Poszczególne statki tej floty są w stanie złowić i przerobić jedną tonę ryb w ciągu jednej godziny. Flota ta odławia około 50% ogólnych połowów światowych, podczas gdy pozostała część, składająca się z olbrzymiej liczby małych, tradycyjnych statków i łodzi rybackich, zatrudnia olbrzymią rzeszę aż 12 milionów ludzi!

Głównymi przyczynami zahamowania dalszego wzrostu połowów światowych są zanieczyszczenia środowiska morskiego, przelówienie, niszczenie tradycyjnych miejsc rozrodu ryb (tarlisk) oraz marnotrawstwo w gospodarowaniu odłowionymi już zasobami, poprzez wyrzucanie za burtę statku nieużytecznego przyłowu (tzw. by-catch).

Walka największych potęg rybackich toczy się o bardzo wysoką stawkę: wystarczy nadmienić, iż całkowita wartość rocznych, światowych połowów sięga ok. 70 mld dolarów! W wielu krajach, takich np. jak Islandia czy Norwegia, rybołówstwo należy do czołowych gałęzi gospodarki.

W omawianym reportażu znaleźć można szereg interesujących informacji z poszczególnych rejonów rybołówstwa światowego, zilustrowanych doskonałymi zdjęciami, a także wiele wykresów i rysunków, w tym również ukazujących podstawowe narzędzia i techniki połowów, a także przekrój techniczny typowego trawlera przetwórci.

HG

FAO potwierdza spadek połowów światowych

Opublikowane ostatnio, zrewidowane, oficjalne dane statystyczne FAO potwierdziły ogólny spadek połowów morskich w roku 1998. Z ostatecznych wyliczeń wynika, że ogólne morskie połowy na świecie w roku 1998 wyniosły 86,3 miliony ton, a nie jak poprzednio podano – 87,8 mln ton. Wynika z powyższego, iż w roku 1998 nastąpił spadek połowów światowych w stosunku do roku poprzedniego (1997) o 7,8%. Jest to pierwszy spadek, zanotowany od roku 1991, od którego to notowano stały, choć niewielki coroczny przyrost światowych połowów. Największy wzrost połowów w roku 1998 zanotowały Chiny – o 9,6%.

Polowy pierwszych na świecie
25 państw w roku 1998
w porównaniu z rokiem 1997
(tys. ton)

Państwo	1997	1998
Chiny	15 722	17 230
Japonia	5 916	5 259
USA	4 983	4 709
Federacja Rosyjska	4 662	4 455
Peru	7 870	4 338
Indonezja	3 791	3 699
Chile	5 812	3 265
Indie	3 517	3 215
Tajlandia	2 878	2 900
Norwegia	2 856	2 850
Korea Południowa	2 204	2 027
Filipiny	1 806	1 828
Islandia	2 206	1 682
Dania	1 827	1 557
Meksyk	1 498	1 118
Malezja	1 173	1 154
Wietnam	1 079	1 131
Argentyna	1 351	1 129
Hiszpania	1 143	1 107
Tajwan	1 038	1 076
Kanada	963	995
Wielka Brytania	886	919
Myanmar (Birma)	830	873
Bangladesz	829	839
Brazylia	745	760
Pozostałe kraje razem	16 043	16 184
Razem połowy światowe	93 619	86 299

HG

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:

81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny: Zygmunt Polański

Sekretarz redakcji: Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
BIG Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 11601335-4587-132